

No. 172

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilust. 4.25 gr
Odnoś. do dom. 22. g

Z przesył. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5.25 gr
Poznań 22. g

Należność pocztowa
opłać ryczałtem.

XXX r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5-7
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sobota, dnia 25 czerwca 1927r.

Sejm i Senat u trumny J. Słowackiego.

Uroczyste przemówienie wicemarszałka Dębskiego
i marszałka Trampezyńskiego.

„Przepracowany” rząd, jak zwykle, niema czasu.

W Sejmie

Warszawa, 24-6 (tel. wł.)

W sali sejmowej, odświeżenie udekoro-
wanej zielenią i kwieciami zebrał się dziś, o
godz. 10-ej przed południem, posłowie, aby
oddać hołd ceniom Juliusza Słowackiego w
chwili, gdy prochy wielkiego poety stanęły
na ziemi ojczystej.

Uroczyste posiedzenie otworzył p.
wicemarszałek Dębski. W charakterze sekre-
tarzy zasiadli na miejscach prezydjalnych
posłowie: Antoni Harasz (Ch. D.) i Kazi-
mierz Pużak (PPS.). Powszechną uwagę
zwróciła nieobecność członków rządu. W o-
pustoszałej łóży ministerialnej zajął miejsce
p. marszałek Rataj. Galerje dla publiczności
były przepełnione.

Przemówienie wicemarszałka Dębskiego

Zabrał głos p. wice-marszałek Sejmu
Dębski. W tej chwili posłowie powstają z
miejsc, a salę zalega cisza uroczystego sku-
pienia.

Posłowie posłowie.

Do ziemi ojców swych wracają prochy Julju-
sza Słowackiego — na wieczny spoczynek do gro-
bów królewskich w Krakowie.

Sejm Rzeczypospolitej, przedstawicielstwo na-
rodu, składa hołd przed majestatem „Króla Duch”
którego szczątki śmiertelne w tryumfalnym pocho-
dzie zdążają na Wawel.

Idziemy za trumną wieszczą narodu, zesłane-
go w czasach niewoli dla obrony ducha polskiego.

— I poczęło się jego posłannictwo przejawiać
w blasku oświecającym i piękności słowa natchnio-
nego. Mową polską wszystkich wieków językiem
praojców, królów i proroków, rycerzy i pieśniarzy
chwieszczał narodowi prawdę, targał jego sumie-
nie, przemawiał po przez żyjących i do wielu poka-
leń — a wszystko — z umiłowaniem dla Polski i
przez wierną dla niej służbę.

Wielki samotnik, gdy zbliżył się do ludzi, on
Król Duch, to... z chęcią aby im serce zapełnić, ro-
zum zamienić w mądrość... dać im pęd ku wielkim
celom żywota... bo poznał, że... nie na to jesteśmy
na ziemi, byśmy szukali próżnej uciechy i po-
żądów przyszłych, ale dla chwały Bożej i dla pracy

prostej a czystej.

A ten, kto rozwiązał zagadnienie bytu człowie-
ka, przystąpić laczniej może do rozwiązywania za-
gadnień społecznych i narodowych.

Wielki obywatel, zapatrzonny w przyszłość na-
rodu głęboko wnikał i w zagadnienia polityczne i
społeczne... Ojczyzna nie jest dla niego asocjacja,
ale miłością w złączeniu się duchów, okazaną wł-
dziwnie. Fałszem jest przypisywać potworzenie się
narodów interesowi... Od troski o naród żaden duch
polski uchylać się nie powinien, bo przez to samo
oddaje w ręce duchów niższych losy narodu...

Przy trumnie... nieplakanej... ale która jest
świętą arką, łączącą przeszłość z tworcą się
życiem narodu staje cała Polska, jak gdyby w pra-
gnieniu wzmoczenia ducha narodu silią fatalną, zam-
kniętą w niej prochów, jakby w oczekiwaniu ob-
jawienia idei, bez której niema mocy i wielkości
narodu.

A gdy dzisiaj w hołdzie przed wielkością jego
biją wszystkie serca polskie i chylą się głowy,
niechże duch wieszczcy wstąpi w naród i da mu
wolę dążenia ku wielkiej przyszłości...

Kończąc, p. wice-marszałek Dębski we-
zwał posłów, aby jaknajlepiej wzięli udział
w uroczystościach warszawskich, oraz za-
wiadomił, że komitet krakowski uczczenia
prochów Słowackiego zaprasza Izbę do wzię-
cia udziału w uroczystościach krakowskich.
Posłowie, pragnący udać się do Krakowa na
te uroczystości, powinni się zgłosić do kan-
celarii Sejmu.

Na tem posiedzenie zamknięto.

W Senacie

O godz. 11-ej rozpoczęło się posie-
dzenie Senatu.

Przed przystąpieniem do porządku
dziennego p. marszałek Trampezyński wygło-
sił przemówienie, poświęć. pamięci wieszczcy.

Przemówienie marszałka Trampezyńskiego

„Zebrał się — mówił p. marszałek
— w chwili, gdy szczątki Juliusza Słowackie-
go stanęły na ziemi rodzinnej, gdy naród za-
mierza złożyć je w grobach królewskich Wa-
welu.

Komitety, zajmujące się uroczystościami

mi tryumfalnego pochodu prochów, zapra-
szają Senat do wzięcia udziału w uroczysto-
ściach w Warszawie i w Krakowie. Życzyłoby
sobie należało, abyście Panie i Panowie wzię-
li w tych uroczystościach jaknajliczniejszy

Sejm i Senat właśnie, jako polityczne
przedstawicielstwo całego narodu, winny
swym udziałem zmanifestować solidarną
część całego narodu wobec pamięci wieszczcy.

Dla wolnego narodu poezja była tylko
dodatkiem do życia, dodatkiem, podnoszą-
cym kulturę i znaczenie narodu. Ale inny
był los narodu polskiego. W niedawno min-
nych czasach długiej naszej niewoli, kiedy
kilka pokoleń targano się w daremnych wy-
siłkach zrzucenia obcego jarzma, kiedy nar-
dowi polskiemu groziło powolne wynarodo-
wienie, groził prócz tego zupełny zanik kul-
ury narodowej, wieszczowie nasi swą wiarą
w zmartwychwstanie ratowali, że naród pol-
ski, to naród żywy o wysokiej kulturze.

Dziś, gdy szczęśliwsi od ojców na-
szych, dożyliśmy odzyskania samodzielności,
nie zapomnimy, że przez pół wieku po da-
remnych wysiłkach roku 1863, drogowskazem
dla całego narodu były nieśmiertelne słowa
Juljusza:

„Cierp, a pracuj i bądź dzielny.
Bo Twój Naród nieśmiertelny”.

Cześć Prochom Juliusza Słowackiego!”

Dla podkreślenia ważności chwili mar-
szałek przerwał posiedzenie na kilka minut.

(Dalszy ciąg na stronie 2)

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 54.

2511

Dziś.

Dziś.

Arcydzieło z pośród arcydzieł filmowych

Złodziej z Bagdadu

W roli głównej król ekranu

Douglas Fairbanks.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie
seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g
1 do 5 po poł. 1 m. 80 gr. II m. 50 gr.
III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 5 p. p.
I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 20 gr.

Obrady Senatu

(Dalszy ciąg ze strony pierwszej)

Po przerwie przystąpiono do obrad nad sprawami, będącymi na porządku dziennym. Po odczytaniu interpelacji m. in. w sprawie okólnika Min. W.R. i O.P. o YMC A. i w sprawie języka urzędowego w szkolnictwie oraz w sprawie wybuchu prochowni w Krakowie, złożył ślubowanie senator Gorbisch, który wszedł na miejsce zmarłego senatora Szczepanika. Senator Pozner, (PPS) zreferował 2 projekty ustaw w sprawie ratyfikacji konwencji o zwalczaniu przemysłstwa towarów alkoholowych i konwencji o traktowaniu Pracowników obcych narówni z krajowymi w zakresie odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Pierwsza z tych konwencji ma przeciwdziałać przemysłnictwu alkoholu na morzu Bałtyckim. Oba projekty ustaw przyjęto bez zmian. Koskowski (ZLN.) zreferował ustawę w sprawie ratyfikacji Paktu przyjaźni między Rzeczpospolitą Polską a Jugosławią oraz drugą ustawę w sprawie traktatu koncyliacyjno-arbitrażowego między temi państwami. Izba Przyjęła oba projekty ustaw bez zmian. Wreszcie senator Bartoszewicz (ZLN.) zreferował ustawę, ratyfikującą traktat handlowy i nawigacyjny między Polską a Norwegią. W czasie referatu senatora Bartoszewicza zasłabł w ławie ministerjalnej min. spraw zagr. Zaleski. Senat przyjął projekt bez zmian. Na tem posiedzenie zakończono.

Obrady Konwentu Seniorów

Bezpośrednio przed plenarnym posiedzeniem Senatu odbyło się pod przewodnictwem marszałka Trapezyńskiego posiedzenie Konwentu Seniorów Senatu.

P. Marszałek na wstępie przedstawił historyczny przebieg zwołania nadzwyczajnej sesji senatu oraz złożył sprawozdanie z narad, jakie w tej sprawie odbył z wicepremierem Bartlem. W rozmowie z Marszałkiem Trapezyńskim p. Bartel zapowiedział przy zwoływaniu oddzielnego Senatu rząd wychodził z założenia, iż Senat nie będzie miał chwilo wo materiału do pracy.

Marszałek stwierdza, iż niema żadnego powodu poddawać oświadczenia p. wicepremiera Bartla w wątpliwość, jednakże wypadek ten, jak również i zajścia przy zmianie Konstytucji, w roku ub. są zdaniem p. Marszałka nowym, jeszcze dowodem słuszności zapatrywania Senatu na konieczność stworzenia instytucji, która by rozstrzygała wątpliwości natury konstytucyjnej. Celem załatwienia przez Senat przyjętego już przez Sejm projektu ustawy o zmianie Konstytucji, p. marszałek zaproponował, aby projekt ten przesłać do specjalnej komisji Konstytucyjnej, powołanej w roku ubiegłym w czasie dokonywania zmiany Konstytucji. Termin następnego plenarnego posiedzenia senatu ustalono na czas między 8 a 13 listopada zb.

Zasiłki dla rodzin rezerwistów.

Dziwna obojętność rządu.

Pieniądze muszą się znaleźć.

Warszawa 24. 6. (Tel. wł.)

Dziś przed południem odbyło się posiedzenie sejmowej komisji wojskowej, zwołane dla rozważenia wniosków klubu PPS i NPR w sprawie zasiłków dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia.

Przed przystąpieniem do obrad, przewodniczący, pos. Maczyński, stwierdził, iż wysłał zaproszenia na dzisiejsze posiedzenie do czterech zainteresowanych tą sprawą ministerstw, zjawił się atoli jeden tylko przedstawiciel ministerjum skarbu.

Przystąpiono do załatwienia wniosków w sprawie zasiłków dla rodzin rezerwistów.

Sprawozdawca pos. Liberman (PPS) wyjaśnił, że wnioski te zmierzają do przedłużenia działania ustawy z r. 1923, którą już w r. 1927 raz przywrócono bez podania środków pokrycia. mówca ubolewa że

MIN. SPRAW WOJSK. NIE PRZYSŁAŁO SWEGO PRZEDSTAWICIELA,

gdyż sprawa ma pierwszorzędne znaczenie ze stanowiska obrony państwa. Wydatki w roku 1924 i 1925 na ten cel w sumie 3 milionów złotych będą obecnie nieco większe. Mówca proponuje, aby pokryć je z ogłaszanych przez rząd nadwyżek dochodów z monopolów państwowych.

Przedstawiciel ministerjum skarbu, dyr. Zakrzewski oświadczył, że rząd nie przewiduje tego wydatku i stoi na stanowisku, że ćwiczenia są dla szym ciągiem służby wojskowej, to też rodziny rezerwistów nie mogą sobie rościć pretensji do zasiłków. Mówca prosił o przekazanie wniosków do komisji

budżetowej, celem zastanowienia się nad źródłem pokrycia.

Zdaniem posła Wichlińskiego (Ch. D.) skoro są pieniądze na konkursy i zjazdy międzynarodowe, powinny się znaleźć również fundusze na zasiłki dla rodzin rezerwistów.

POZOSTAWIANIE RODZIN BEZ ZAOPATRZENIA JEST ŹRÓDŁEM AGITACJI PRZECIWPANSTWOWEJ

Mówca proponuje, aby sprawę załatwić w komisji wojskowej, a wniosek w tym kierunku po parł również pos. Pączek (PPS)

W rozprawie szczegółowej art. 1 przyjęto jednomyślnie. Art. 2 postanawiający że wydatki na zasiłki mają być pokryte w r.b. z nadwyżek dochodów z podatków, akcyz, cel i monopolów państwowych, a w przyszłości ze zwyczajnego budżetu M.S. W.

PRZYJĘTO WSZYSTKIMI GŁOSAMI

oprócz jednego. Dalszy artykuł uchwalono bez sprzeciwu.

Mimo, iż p. dyr. Zakrzewski imieniem ministerjum skarbu raz jeszcze domagał się odesłania tej sprawy do komisji budżetowej, przystąpiono do trzeciego czytania

I EN BLOC PRZYJĘTO CAŁĄ USTAWĘ

trzeciem czytaniu według brzmienia uchwalonego w drugim czytaniu.

Ostateczne warunki pożyczki

Podpisanie umowy należy oczekiwać z dnia na dzień.

PARYŻ, 24.6 (Tel. własny).

W CZORAJ JEDEN Z DZIENNIKÓW FRANCUSKICH DONIOŚŁ, JAKO BY POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA POLSKI ZOSTAŁA ODROČZONA DO JESIENI.

DZISIAJ NA PODSTAWIE WIADOMOŚCI Z LONDYNU „INFORMATION” ZAPEWNIŁA, ŻE DYR. MŁYNARSKI PODCZAS OSTATNIEGO POBYTU SWEGO W PARYŻU DEFINITYWNE UZGODNIŁ PODZIAŁ TRANSZY POŻYCZKI, KTÓRE MAJĄ BYĆ EMITOWANE NA RÓŻNYCH GIEŁDACH EUROPEJSKICH.

POWAŻNA CZĘŚĆ ZOSTANIE UMIESZCZONA W FUNTACH STERLINGOWYCH NA RYNKU ANGIELSKIM ZA POŚREDNICTWEM BANKU FRANCUSKIEGO LAZARD FRERES.

RESZTA BĘDZIE PODZIELONA MIĘDZY RYNKI KONTYNETENTALNE. „FINANCIAL NEWS” DONOSI ZE SVOJEJ STRONY, IŻ ŻADNA ZWŁOKA NIE MOŻE JUŻ NASTĄPIĆ W ZAWARCIU POŻYCZKI, PONIEWAŻ BANK POLSKI OSTATECZNIE CO DO KAŻDEGO SZCZEGÓŁU POROZUMIAŁ SIĘ Z WSZYSTKIMI BANKAMI, MAJĄCYMI EMITOWAĆ POŻYCZKĘ. WIELKI ORGAN FINANSOWY ITY ZAPEWNIŁ, ŻE PODPISANIE UMOWY POŻYCZKOWEJ OCZEKIWAĆ NALEŻY Z DNIA NA DZIEŃ.

Proces b. premiera Grabskiego

Oszerecy skazani zostali na półtora i 2 miesiące więzienia

Kraków 24.6. (Pat)

Podczas płatkowych rozpraw zabrał głos do datkowo w kwestji udzielania zaliczek były premier p. Grabski, który wyjaśnił, że Sejm na wynagrodzenia urzędników za wyczerpującą ich pracę przeznaczył 6 milionów złotych na renumerację w roku 1925. Renumeracje były rozdzielane na wszystkie rzędy na podstawie list jawnych. Były premier Grabski oświadczył, że renumeracje są i dziś stosowane, może w mniejszej wysokości, ale również i nakład pracy urzędników skarbowych jest mniejszy, niż wówczas. Około godz. 3-ej popoł. po

zamknięciu postępowania dowodowego. W przemówieniach przedstawicieli stron, sąd wydał wyrok skazujący za występki obrazy czci Tadeusza Stapińskiego na 6 tygodni więzienia z zamianą na 1000 zł. i Jana Stapińskiego na 2 miesiące więzienia z zamianą na grzywnę 3,000 zł. oraz na zapłacenie kosztów postępowania. Nizki wymiar kary motywowano tem, że oskarżeni działali z pobudek nieosobistych i autor artykułu nie posiadał majątku i nie był karany. Obrona zgłosiła zażalenie nieważności, prokurator dr. Hubl zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

Zbrodnie sowieckie

Oburzyły nawet Trade Uniony

Londyn, 24.6 (ate)

Dzisiejsza prasa angielska podaje in extenso, rezolucję przyjętą przez kongres Trade Unionów i Labour Party, które potępiają w sposób bardzo surowy ostatnie egzekucje w Rosji Sowieckiej. Skazywanie na śmierć w drodze represji za zabójstwo Wołkowa osób zupełnie niewinnych, odpowiada nie morderstwem za morderstwo jest niezgodne z zasadami życia cywilizowanego i może wyrządzić Rosji Sowieckiej jedynie szkody.

Jaracza odnaleziono

w stanie silnego rozstroju nerwowego

Lwów, 24-6 (aw)

Artystę dramatycznego, Stefana Jaracza, odnaleziono w stanie bardzo silnego po-
denerwowania, tak iż nie zdołano od niego
dowiedzieć się czegoś o jego 4-dniowej nieo-
becności. Jaracza odwieziono do mieszkania
dyr. Barwińskiego. Jaracz zapewne na czas
jakiś zawiesi swoje występy sceniczne dla
odbycia kuracji w sanatorium krakowskim

Piuskę kardynalską.

Kard. Hlondowi wręczył kpt. gwardji
papieskiej

Poznań, 24-6 (aw)

W Poznaniu odbyło się wręczenie pius-
ki kardynalskiej J. Em. kard. Hlondowi.
Wręczenia piuski dokonał kapitan gwardji
papieskiej, Canál Masius.

Wieczorem odbył się w pałacu arcybi-
skupim, w salach recepcyjnych raut, w któ-
rym wzięli udział charoe d'affaires nuncjatu-
ry apostolskiej w Warszawie, ks. Chiarlo,
Generał Dzierżanowski, dowódca OK., oraz
szereg wybitnych przedstawicieli ze świata
politycznego i duchownego.

Napad bandycki na willę

prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Rabusie chcieli porwać cenne dzieła sztuki z kolekcji obrazów

Kraków, 24-6 (tel. wł.)

Onegdaj w nocy szajka bandytów do-
konała zuchwałego napadu na willę prof. u-
niwersytetu Jagiellońskiego Łepkowskiego w
Bronowicach Wielkich pod Krakowem. Ban-
dytci, wdarłszy się do mieszkania w czasie
gdy prof. Łepkowski i domownicy pogrążeni
byli w głębokim śnie, próbowali przedostać
się do pokoiów, mieszczących wspaniałe zbior-
y arcydzieł najwybitniejszych malarzy pol-
skich.

Już w chwili, gdy bandyci zaczęli graso-
wać wśród obrazów, prof. Łepkowski przebu-
dził się i zorientowawszy się szybko w sytu-
acji, uzbrojony pragnął przedostać się do po-
koiów, w których znajdowali się rabusie.
Drzwi od tej części mieszkania zostały jed-
nak przez zbrodniarzy uprzednio zataraso-
wane.

Groźba strzelania przez drzwi nie
przestraszyła bandytów. Prof. Łepkowski za-
telefonował natychmiast do najbliższego po-
sterunku policji. Bandyci posłyszawszy rozmo-
wę telefoniczną, spłoszeni, niezwłocznie zbie-
gli, pozostawiając jednak artystyczne zbiory
nie tknięte.

Nieprzychylna aura uodaremniła odlot komandora Byrda.

Aparatowi zagrażało niebezpieczeństwo zniszczenia

Nowy York, 24-6 (pat)

Ulewny deszcz spadł na lotnisko w
Roosevelti field już po sprowadzeniu monopl-
anu komandora Byrda na miejsce odlotu.
Deszcz zmoczył dziesiątki tysięcy osób, przy-
byłych na lotnisko dla uczestniczenia przy
odlocie aeroplanu. Aparatowi zagrażało po-
ważne niebezpieczeństwo zniszczenia. Pod-
czas gwałtownego wiatru, wiejącego z szybko-
ścią 45 mil na godzinę, aeroplan został przy-
wiązany do samochodu, który musiał być

skierowany w stronę przeciwną do wiatru,
aby w ten sposób niemożliwić porwanie ae-
roplanu przez wichurę. Komandor Byrd, za-
wiadomiony o niepomyślnych warunkach
atmosferycznych, postanowił odłożyć lot,
wyznaczony na dzisiejszy rano. Lotnik nie
wie jeszcze, kiedy będzie mógł odlecieć,
gdyż, jak twierdzi, niema żadnych danych na
to, czy warunki atmosferyczne w najbliższym
czasie się poprawią.

Statek — torpera

przeptynie Atlantyk w ciągu 50 godz.

Próby z nowym typem łodzi motorowej

Paryż, 24-6 (tel. wł.)

Ukończono już budowę statku motora-
wego, który — wedle obliczeń — będzie mógł
przepląć Atlantyk z Brestu do Nowego
Jorku w ciągu 50 godzin.

Statek ten, długości 100 stóp, jest sze-
roki zaledwie 7 stóp, przecinać więc będzie
mógł fale morskie z taką samą łatwością,
jak torpeda.

Poruszany będzie 8-miu motorami, pę-
dzonymi ropą naftową, załogę jego zaś sta-
nowić będzie tylko 8 ludzi.

—0—

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku, dn. 21 — czerwca 1927 r.

Dla do-
rosłych krzyżowa droga białych niewolnic

Dla mło-
dzieży Biały Bóg Papuasów

W poczekalni radio-koncerty bezpłatne.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Krwawy napad bandycki pod Łodzią

Zamordowano włoścjanina ze wsi Brodnica

W dniu wczorajszym o godz. 10 i pół wiecz-
orem tramwaj, zdążający z Konstantynowa do Łodzi
został zatrzymany pomiędzy remizą a wsią Srebrna
przez dwie kobiety, które zakomunikowały pasa-
żerom, że przed chwilą w tym miejscu dokonano na-
padu bandyckiego, którego ofiarą padł włoścjanin
Jan Owczarek, powracający z Łodzi do wsi Brod-
nica, gm. Luboła, pow. Tureckiego.

Owczarek wracał z targu w towarzystwie
zamieszkałych w Brodnicy włoścjanek: Bronisławy
Karolczykowej i Katarzyny Bieniaś. Za remizą z
położonego po drugiej stronie lasu wyskoczyło trzech
drabów i z okrzykiem „Ręce do góry. Dawać pie-
niądze” rzuciło się na powracających włoścjanów.

Owczarek odepchnął pierwszego z napastni-
ków, który zbliżył się do wozu i podciąwszy ko-
nie nie chciał ratować się ucieczką.

Bandyci, widząc że ofiary mogą im się wym-
knąć z rąk strzelili do uciekających i jedna z kul

ugodziła Owczarkę, raniąc go śmiertelnie.

Bandyci nie zdołali już ograbić ofiar nap-
adu, gdyż hukem wystrzału zostali zaalarmowani
pobliscy mieszkańcy Górno Brusa zaś od strony
Konstantynowa widać już było światła zbliżającego
się tramwaju.

W obawie przed ujęciem bandyci porzucili
ofiary napadu i zniknęli w ciemnościach nocy
przyczem dwóch zbiegło w pola po jednej stronie
szosy, trzeci zaś w stronę przeciwną.

Najdalej w dwie minuty po zabójstwie tram-
waj został zatrzymany w miejscu zbrodni przez ja-
dące z zamordowanym kobietę, które opisały poda-
ny powyżej przebieg zajścia.

Miedzy pasażerami znajdował się p. starosta
Rzewański, powracający z Konstantynowa, który na-
tychmiast zajął się energicznie wyśledzeniem spra-
wy napadu. Z pobliskiej remizy zaalarmował te-
lefonicznie policję Konstantynowską i Urząd Śle-
dczy w Łodzi i rozpoczęto poszukiwania. W pier-
wszym rzędzie aresztowano zamieszkałych w pobli-
żu osobników, mogących brać ewentualny udział
w napadzie i skonfrontowanie ich z towarzyszką
mi zabitego.

Ponieważ w chwili napadu było ciemno, kobie-
ty widziały tylko twarz tego osobnika, który zbli-
żył się do wozu. Miedzy aresztowanymi wiarzy-
zbrodniarza nie rozpoznały.

Policja nie zaprzestała poszukiwań i wraz ze
sprowadzonym psem „Lordem” przez całą noc ba-
da ślady które naprowadzą ją na ślad morderców.

Gangrena komunistyczna.

Skandal w francuskim ministerjum sprawiedliwości

Paryż, 24-6 (tel. własny).

Polityka wewnętrzna francuska ugrzę-
zła obecnie w takim chaosie, że lepiej chwi-
lowo o niej nie mówić. Niezwykle pikantny
wypadek zaszedł wczoraj: W ministerjum
sprawiedliwości przygotowano bruljon listu,
który miał zawiadomić prezesa o bliskim
aresztowaniu wodza komunistów, Cachina.

Tymczasem zredagowano inny list, a
bruljon rzucono do kosza.

Otóż niewiadomo, jakim cudem brul-
jon ten dostał się w ręce komunistów, któ-
rzy rozesłali go prasie, jako komunikat mi-
nisterjum sprawiedliwości.

Nie mniej Cachin będzie uwięziony

Rozpowszechniajcie „Rozwój”

Walka z komunizmem.

Walkę rozpocząć należy już w elementarnej szkole

Łódź, 24 czerwca

Mówi się i pisze o Komunizmie, jako o widmie upiornym, które przestaje być w polsce symboliczną zjawą i zmienia się w smutną rzeczywistość. Tak publicystyka, jak i literatura poruszają sprawy komunizmu. Wywodzą się szeroko na temat jego szkodliwości jako systemu. Podkreślają ujemny wpływ nauki bolszewizmu na dobrobyt społeczny i kulturę cywilizacji. Rzadko jednak po analitycznym wyskandowaniu perory o istocie komunizmu, skupia się uwagę na dobór i zakres działania środków, zwalczających skutecznie polski komunizm.

Rozrost komunizmu w Polsce należy przypisać przede wszystkim nędzy materialnej liczących mas narodu. Gwałtowne i bliskie polepszenie się warunków ekonomicznych Rzeczypospolitej jest bardzo wątpliwem, zwłaszcza przy uwzględnieniu nadmiernych walk klasowych, hamujących strajkami energję i wydajność pracy. Z tego też przede wszystkim powodu — nie pod presją pseudo politycznych wypadków, jak zamordowanie Wojkowskiego — musi społeczeństwo zaprzestać bezowocnych tyrań antybolszewickich a zacząć od podstaw tępienie domowego prądu komunistycznego. Problem samoobrony państwowości polskiej pod falą zdziwczego sadyzmu musi wnikać w każdą dziedzinę życia i wywołać wczesną reakcję — a nie być kopją do kruszenia słów na papierze...

Klin wybija się klinem, mówi trafnie przysłowie. Bolszewizm ujął w swe macki społeczeństwo rosyjskie już od dzieciństwa, w początkowych nawet szkołach najprostrzego typu zaledwie zdolne rozróżnić zło od dobrego dzieci wychowuje komunizm na bezwzględnych wyznawców czerwonej gwiazdy...

Ze szkoły promieniuje w młode pokolenia komunizm, aby raz napocząwszy toczyć zwoje mózgowie, zakorzenił się chronicznie na późniejsze lata rozwoju intelektualnego i pokierował umysłem po linii chytrze nakreślonej... Bolszewizm objął swemi szponami rosyjskie szkolnictwo.

U nas w Polsce dzieje się nieco odmiennie. Unarodowienie szkół w kierunku separatystycznym podług woli mniejszości neguje wszelkim myślom centralizacji szkolnictwa na punkcie państwowości. Czy pod postacią utrakwistycznych szkół nie kryje się groźne dla Polski niebezpieczeństwo?

Czy prace całą parą do oddzielenia się od pnia Rzeczypospolitej mniejszości białoruskie, ruskie i inne nie omieszkają nagle znaleźć się choćby ideowo po stronie komunizmu, byle tylko rozluźnić, jeżeli już nie całkiem zerwać nitki „wiążących z Polską”?

Nie daj Boże rychłej wojny, — w której obecny rząd przekonałby się należycie, do czego doprowadziła ślamazarna uczynność rządowej lojalności i wyrozumiałości tam, gdzie potrzebna sprawiedliwa siła a nie eksperymentalny sentyment.

Jeżeli rozchodzi się o szkoły mniejszości narodowych, dobitnie podkreślamy, że są wybornym podłożem rozwoju komunizmu. Nie lepiej jednak dzieje się i w szkołach typu polskiego. Zagorzały Piłsudczyk kogutem stawia się wielbicielowi Hallera, uczeń — chłop skacze z pięścią do twarzy koleżce — burżujowi (burżujstwem często bywa należycie wymyta szyja i paznokcie bez żałobnych obwóddek), jakby nie z jednej wyszli narodowej kolebki. Jakby Piłsudczyk był dzikim Hawajczykiem a Hallerczyk murzynem z Senegalu. W średnich i wyższych uczelniach toczą się partyjne spory, jakby nie było lepszego pola do wyładowania młodzieńczej energii...

Choćby naprzykład wszechstronne przedyskutowanie bolszewizmu. Ujęcie go w zakres pedagogii, problemu społecznego, nad którym musi się zastanowić z obowiązku i nakazu starszych młody umysł, aby wyrobić sobie jasny nasz pogląd...

Aby z dysput lekcyjnych wyczuł słuchacz, że gorszem niebezpieczeństwem tak dla syna rękodzielnika, jak i kupca, tak dla wiejskiego gimnazjasty, jak i miejskiego studenta — jest absurdalny urągający wszelkim pojęciom ludzkości komunizm, niż partyjna czupurność.

Sprawa bolszewizmu nie jest efemerydą,

która dziś błysnie a jutro zgaśnie. Jako nowa-
lika będzie długo pociągać chwiejne, żadne
emocji charaktery — stąd też nakaz chwili
woła. Kwestję komunizmu należy bezwzględnie
podciągnąć pod tę nauczycielską aby urzę-
dowo, obowiązkowo znalazła się w programie
wychowawczym polskiej szkoły.

A. Ł.

„Sanacja” pod pręgierzem.

Dlaczego zamknięto Sejm Śląski?

„Kurier Poznański” omawia w ostatnim numerze, wyniki badań Komisji wyznaczonej przez Sejm Śląski dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie licznych zamachów terrorystycznych, dokonanych przez „sanacyjne” związki powstańcze. Komisja pragnęła w tym tygodniu przedłożyć wyniki swoich badań Sejmowi śląskiemu, lecz oto Sejm śląski został mocą dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej zamknięty. Wnioski komisji, stanowią niezwykle obciążający materiał dla „sanacji moralnej” na Śląsku.

Komisja skarży się, że województwo odmawiało poparcia w niektórych wypadkach, gdy chodziło o dokumentarne stwierdzenie winy.

Mimo to udało się komisji ustalić ponad wszelką wątpliwość niesłychane akty terroru, dokonane przez rozwydrzonych „sanatorów”. Występki te nie ograniczyły się do pijackich burd i awantur w karczmach, gdzie napadano na spokojną i bezbronną ludność. Oddziały „sanacyjne” powstańców w swojej zuchwałości zaczęły uzurpować sobie przywileje władzy państwowej. W Goczałkowicach domagali się np. legitymacji od przechodniów na moście, gdzie ustawili niewiedomo dlaczego

posterunek. Innych przechodniów poddawali rewizji. Natomiast sami przed policją legitymować się nie chcieli. Policja działała naogół opieszale wobec tych wybryków, jak gdyby była skrepowana wyższymi rozkazami. Gdy wojskowi stawali w obronie napastowanej przez powstańców ludności, spotykały ich wyzwiska, obrażające nie tylko ich, ale całą armję.

Ustalono, że krwawy napad na narodowych powstańców w Jastrzębiu-Zdroju zorganizował niejaki Witczak, którego widziano potem w otoczeniu wojewody śląskiego w teatrze katowickim.

Stwierdzono, że napady na red. „Polonii”, p. Zabawskiego, dokonano z namowy referenta sportowego głównego zarządu Związku Powstańców. Wobec tego Komisja postanowiła przedłożyć Sejmowi wniosek o surowe ukaranie winnych, — oraz drugi wniosek wzywający wojewodę śląskiego, jako o sobiście i w pierwszej linii odpowiedzialnego za te uchylające państwowości polskiej wydarzenia, aby niezwłocznie ustąpił z zajmowanego stanowiska.

W odpowiedzi na to ukazał się dekret, zamykający Sejm Śląski.

A gdzie sanacja?

Skandal budowlany na pograniczu.

80.000 złotych zaliczki na gnijące domy

W roku 1924 rozpoczęto na terenie powiatu wilejskiego i mołodeczańskiego budowa piętnastu strażnic dla b. policji granicznej, wykonanie których polecono firmie budowlanej „Osada”

Firma ta pobrała od skarbu państwa tytułem różnych zaliczek około 80.000 złotych, przyczem zwiózła materiał i rozpoczęła budowę na placach, wydzierżawionych od miejscowych włościan. Wkrótce jednak budowa strażnic dla b. policji granicznej stała się nieaktualną, gdyż została ona z pogranicza wycofana, a ochronę granicy powierzono Korpusowi Ochrony Pogranicza.

Ponieważ tak wydzierżawione tereny, jak również i strażnice na nich budowane nie odpowiadały potrzebom Korp. Ochr. Pogranicza, przerwano dalszą ich budowę.

Wymieniona firma, która jak wyżej wspomniano, otrzymała tytułem zaliczek około 80 tys. zł., uważała za stosowne zlikwidować się, w taki naturalnie sposób, aby współnicy na tym „interesie” nie stracili. Od chwili wstrzymania dalszych robót, to jest od dnia 3 listopada 1924 r., tak przygotowywały materiał, jak i rozpoczęte budowle, doprowadzone częściowo do krokwi, a częściowo zaledwie rozpoczęte, nie chronione przed wpływami atmosferycznymi, butwieją i gniją tracąc wskutek tego na wartości. Zarządzone w połowie roku ubiegłego komisyjne oszacowanie całkowitego materiału, wykazało, iż wartość jego na poszczególnych placach waha się od 200 do 850 złotych.

Licząc zatem wartość materiału przygotowanego na każdą strażnicę, przeciętnie 600 złotych, okazuje się iż wszystko razem wzięte przedstawia wartość 5.500—8.000 złotych, a zatem zaledwie 10 procent tego, co skarb państwa wypłacił firmie budowlanej „Osada”.

Biorąc dalej pod uwagę, iż z pieniędzy tych opłacić trzeba tenetę dzierżawną za 15 placów, wydzierżawionych od włościan, okaże się, iż skarb państwa zmuszony będzie dołożyć jeszcze pewną sumę, a to wszystko razem wzięte, dzięki lekkomyślnej gospodarce tych panów czy urzędników, do których opieka i kontrola nad wydatkowanym groszem publicznym należy.

RESTAURACJA
B. Wiśniewskiego
ul. Moniuszki 5.

Bufet zaopatrzony bardzo dobrze,
Obiady z 5 dań po 2,50 i urzędowe.
Śniadania, kolacje a la carte.
Przy restauracji sympatyczny ogródek
Codziennie koncert wieczorem.
Kuchnia smaczna. 2125—

Gdy małżeństwo jest niedobre.

Zona zamyka zdrowego męża w domu warjatów.

Sensacyjna historia na warszawskim bruku.

Powszechnie ceniony i poważany sędzia Sądu Pokoju w Warszawie 59-letni p. Dziewiecki wstąpił przed 11 laty w związku małżeńskie z młodą p. Marią Z. Małżeństwo zamieszkało w 4-pokojowym mieszkaniu, przy ul. Nowogrodzkiej, gdzie prowadziło spokojny i pracowity, niczem niezamącony żywot. Po roku przyszedł na świat synek, a po 4 latach córeczka.

Sędzia D. i jego o 23 lat młodsza małżonka żyli ze sobą bardzo przyjaźnie, a liczni goście i przyjaciele, którzy u nich bywali stwierdzali zawsze nadzwyczaj sympatyczny nastrój, jaki panował w ich ścisłym mieszkaniu.

Wkrótce po przyjściu na świat drugiego dziecka przyjechała z prowincji młodsza siostra pani domu p. Wanda Z. i zamieszkała w mieszkaniu u szwagrowstwa. Przyjazd szwagierki okazał się w skutkach fatalny dla szczęścia małżeńskiego państwa. Młoda p. Wanda lubiła się bawić, pociągała ją stacja ze wszelkimi niebezpiecznymi urokami dancingów, nocnych restauracji, zamiejskich „Leśniczówek” i „Sielanek”. Powołała p. Z. pod wpływem swej młodszej siostry poczęła wciągać się do życia pełnego niezdrowych zabaw. Sędzia zwracał niejednokrotnie uwagę swojej żonie na niesłowność tego trybu życia, prosił i upominał, by jego ukochana małżonka zachciała być znów dobrą, dawną Marysią, kochającą swe domowe ognisko.

Perswazje jednakże nie przydawały się na nic, żądza zabawy przewyciężała rozsadek. Wówczas p. D. zupełnie odseparował się od swej żony i zostawiając jej do dyspozycji 2 pokoje mieszkania, usunął się z dziećmi do dwóch innych. Cierpliwość męża nie przydała się jednakże na nic i pani Maria, wraz ze swym złym duchem, siostrą Wandą, postanowiły za wszelką cenę pozbyć się niegodnego męża i szwagra. Zacięte piekielny plan przyszedł do głowy młodym kobietom. Postanowiły bowiem „ucynić” z p. D. warjata i jako takiego zamknąć go do domu obłąkanych. W tym celu udały się do pensjonatu kurtacyjnego dla obłąkanych na przedmieściu Mokotowskim, tam wynajęły obłądnę lekarza, że sędzia dostał pomieszczenia zmysłów i spowodowały, że przyjechała karetka lecznicza z lekarzem i kilku silnymi dozorcami, którzy narzucili broniącemu się p. D. kaftan bezpieczeństwa i wwieźli go do domu warjatów.

Na szczęście dla p. D. przyjechał do niego z prowincji jego dawny znajomy, kolega i przyjaciel z lat dziecińczych p. K. Ziżiwny, że mimo kilkakrotnego przychodzenia do domu na ulicy Nowogrodzkiej, nie zastał nigdy swego przyjaciela, co zaczął podejrzewać, po nitec do kłębka dowiedział się prawdy i zainteresował u odnośnych władz. Naturalnie p. D. wypuszczono z domu warjatów i powrócił do domu.

Od tej chwili w cichym dawniej i miłym mieszkaniu sędziostwa zapanało istne piekło. Po młodości, że drobny z gruntu człowiek i pobłażliwy p. D. przebaczył żonie jej zbrodniczy zamach na jego wolność, to ta przy każdej sposobności urządziła istne sceny historyczne, tak, że odgłosy awantur i kłótni dochodziły do uszu sąsiadów.

— „Pozbyć się, pozbyć, za wszelką cenę pozbyć się męża!”

Oto myśl, która ani na chwilę nie opuszczała p. sędziń. Mając na uwadze, jak stosunkowo łatwo udało się jej zamknąć po raz pierwszy swego męża w domu warjatów, postanowiła ona powtórnie poprobować tej samej metody i w tym celu wytłumaczyła znajomemu jej lekarzowi, który o poprzedniej aferze nic nie wiedział, że mąż jej jest niebezpiecznym furjatem i zażądała, by go zamknął. W rezultacie, gdy trzy dni temu p. sędzia D. wrócił z biura do domu, w bramie rzuciło się na

niego kilku tegich drabów, skrepiowało go i przez nocą poczęło wciągać do przygotowanej taksówki. Hałas i gwar, powstały przy szamotaniu, zważył na szczęście sąsiadów, którzy widząc co się dzieje, interwenjowali i przeszkadzili powtórnemu ohydliwemu gwałtowi.

Sprawa ta jest dzisiaj głośną w Warszawie i wzbudza powszechne zainteresowanie, tem więcej, iż prawdopodobnie wdadzą się w nią z urzędu odrośne władze.

Ochronki i zakłady freblowskie w Polsce

Śląsk na pierwszym miejscu.

Oprócz szkół powszechnych i średnich niemałą rolę odgrywa dziś przy wychowywaniu młodego pokolenia ochronki i zakłady freblowskie, czyli przedszkola. Jakkolwiek państwo polskie istnieć zaczęło kilka lat, jednakowoż i w tym krótkim czasie, przy pomocy inicjatywy społecznej i samorządowej zdołało potworzyć liczne zakłady freblowskie i u ochronki.

Według urzędowego zestawienia posiadamy następującą ilość tych zakładów oraz wychowanków, umieszczonych tamże:

Województwo	Zakład	Wych.
a) centralne:		
M. st. Warszawa	75	5.134
Warszawa	77	4.404
Łódź	68	3.746
Kielce	159	8.500
Lublin	40	1.812
Białystok	24	723
razem województwa centralne	443	24.319
b) województwa wschodnie:		
Wilno	23	620
Nowogródek	8	312
Polesie	13	569
Wołyń	13	463
razem województwa wschodnie	57	1.964
c) południowe:		

Krakowskie	112	4.315
Lwowskie	127	5.551
Stanisławowskie	84	1.337
Tarnopolskie	16	1.166

razem województwa południowe 309 12.369

d) województwa zachodnie:		
Pomorze	56	4.993
Poznań	176	11.368
Śląsk	144	11.368

razem województwa zachodnie 376 27.729

W województwach centralnych przypada zatem jeden zakład na 26,000 mieszkańców, zaś na 470 mieszkańców przypada jeden wychowanek. W województwach wschodnich przypada na jeden zakład 74,000 dusz a jeden wychowanek na 2165 głów. W województwach południowych przypada na jeden zakład 24,000 obywateli, zaś na jednego wychowanka 600 mieszkańców. Natomiast w województwach zachodnich na jeden zakład przypada 11,400 mieszkańców, a na jednego wychowanka zaledwie 150 obywateli.

Na czoło zaś wszystkich województw wybija się województwo Śląskie, gdzie jeden zakład przypada na 8,000 mieszkańców, zaś na 100 mieszkańców przypada jeden wychowanek. Na drugim miejscu idzie Wielkopolska.

Ci z Żydów nie są Żydzi.

Podziękowanie posła amerykańskiego pod niewłaściwym adresem

Wzorem wszystkich urzędów gminnych w powiecie Kaliskim, Urząd Gminy Żydów (od wsi Żydów) wysłał na ręce Posła Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej depeszę z wyrazami współczucia dla Narodu Amerykańskiego z racji klęski powodzi jaka nawiedziła mieszkańców w okolicy rzeki Mississippi.

Kancelaria Posła Amerykańskiego nadesłała podziękowanie pod adresem następującym:

„W-ny Pan Baran,

Wójt Gminy Żydowskiej

w Kaliszu”

w którym wyraża wdzięczność dla ludności żydowskiej, wiedząc o przychylności tej „nacji do Narodu Amerykańskiego”.

Ta przykra pomyłka zostanie prawdopodobnie naprawiona przez Poselstwo Amerykańskie w Warszawie, bowiem kosztom ludności polskiej, zamieszkałej na obszarze gminnym Żydów skierowane są pochwały i wyrazy wdzięczności: akurat w tą stronę, która najmniejszą okazała wolę współczucia i sympatii.

—o—

Pamiętnik Colleen Moore

(Artystki filmowej
First National Pictures)

Wysiedliśmy, pewni, że tłum poniesienie nas na rękach do domu. Ale nikt się o nas nie troszczył. Wszyscy tłoczyli się obok zupełnie innego przedziału, tylko wuj Hovey został, by nas witąć; i nawet nie był ubrany w mundur. Okazało się, że zebrani na dworcu oczekiwali wielkiego reżysera D. W. Griffitha, który przyjechał do Chicago tym samym pociągłem, co i my. Wuj Hovey pocieszył nas prędko przyniesioną czekoladą.

WYBIERAM ZAWÓD.

Dwa tygodnie upłynęło nam na zwiedzaniu miasta i coraz to nowych zachwytach; ale każda przyjemność musi mieć swój koniec, to też przyszła kolej i na powagę życia. Ojciec, który sprzącił się

tem, że jest wyznawcą nowoczesnych teorii pedagogicznych, zażądał kategorycznie pewnego wieczora, byśmy zastanowili się nad wyborem przyszłego zawodu. Być może, wyda się komuś dziwnem żądanie takie, postawione osobie piętnastoletniej, ale u nas w Ameryce, przy naszym systemie szkolnictwa, jest ono zupełnie naturalne. W Europie program nauki jest aż do egzaminów maturalnych mniej więcej jednaki dla wszystkich. W Ameryce wybór zawodu następuje wcześniej i program klas wyższych dostosowany jest do poszczególnych zawodów. Siedzieliśmy więc z troskami.

Ojciec przypominał nam nasze zamiłowanie do fortepianu, ale Cleve oświadczył, że obecnie przekłada nad fortepian muzykę gramofonową, która jest bardziej różnorodna, a z pewnością mniej wymaga wysiłku. Ja zaś wspomniałam o oświadczeniu, że gotowa jestem dalej pobierać lekcje muzyki, ale nie mam ochoty decydować się na ten zawód.

Wreszcie ostateczna decyzja odłożona została na jakiś jeszcze czas, ale Chicago nabrało dla nas nowego jeszcze uroku. Było to miasto, w którym staliśmy się dorośli i mieliśmy postanawiać sami o własnym losie.

NASZA PIERWSZA KONFERENCJA.

Pomimo to jednak nie mieliśmy pojęcia, jak i co mamy postanowić. Wreszcie wpadłam na świetny pomysł: od czegoż mamy wujka, tak znanego w mieście? Nie kto inny, tylko on musi nam pomóc. Skłoniliśmy więc naszą guwernatkę do tego, aby, podczas spaceru, odwiedzić redakcję „Chicago American”. Wśród gromady chłopców w liberji i biegających reporterów, przedostaliśmy się do poczekalni. Tu musieliśmy się, tak, jak wszyscy inni, zameldować.

Nareszcie dopuszczono nas przed oblicze redakcji. Na wyraźne nasze żądanie, guwernantka została w poczekalni, a my, przywitawszy się z wujem, wyłuszczyliśmy mu naszą sprawę przy skomponowaniu dzwoneków telefonicznych i licznych rozmów wujka na boku. Nigdy nie zapomnę wujowi tej półgodzinki, poświęconej nam w wirze zajęć i tej powagi, z jaką wysłuchiwał naszych kłopotów. Ani ja, ani Cleve nie podejrzewaliśmy, ani na chwilę, że wuj bawi się doskonalą naszym kosztem i sędził, że nadeszła już nieodwołalnie ostateczna chwila wyboru zawodu.

(D. 4. 2.)

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Iluzja sceniczna a rzeczywistość. Dwie kobiety w jednym ciele.

Artystki w życiu nie zawsze wyglądają tak uroczo i ponętnie, jak na scenie. Ta dysharmonia może się nawet czasem stać powodem tragicznych konfliktów, jak świadczy samobójstwo 23-letniego inżyniera nowojorskiego, Artura Johnsona, dokonane wśród niezwykłych zaiste okoliczności.

Johnson wybrał się przed kilku tygodniami do pewnego wytwornego kabaretu w Nowym Jorku. Produkowała się tam między innymi sławna pieśniarka i tancerka, Bella Livingstone. Młodzieniec ujrzawszy Bellę, doznał prawdziwego olśnienia. Tak cudownej i pełnej wdzięku kobiety nigdy dotąd nie widział. Gorączkowym wzrokiem pozerzał każdy ruch, każde spojrzenie artystki. Oszołomiony i do głębi wstrząśnięty opuścił salę teatralną.

Następnego wieczora znowu pośpieszył do teatrzyku a zachwyt zamiast osłabnąć, jeszcze się spotęgował. I odtąd zakochany śmiertelnie inżynier, nie mający odwagi osobiście zapoznać się z głośną artystką, codziennie przez kilka tygodni uczęszczał na występy ubóstwianej.

Pewnego wieczora udał się do teatru z postanowieniem dowiedzenia się o adresie artystki celem późniejszego złożenia jej swej wizyty.

Otrzymałszy od kasjera bilet, zwrócił się doń z uprzejmym zapytaniem:

— Czy nie mógłby mi pan powiedzieć, gdzie mieszka pani Bella Livingstone, artystka tego teatru?

Starszy pan, sprzedający bilety, spojrzawszy z uśmiechem na młodzieńca, poczem wskazując palcem na przechodzącą właśnie obok kasy elegancką damę złośliwie szepnął:

— Oto właśnie ona! Może ją pan sam o adres zapytać.

Młodzieniec, jakby tknięty prądem elektrycznym, odwrócił się nagle, a to co ujrzał zmroziło mu krew w żyłach.

Oto urocza piękność okazała się damą, wytworną wprawdzie i bardzo elegancką, ale bardzo daleką od tego obrazu, który zakochany ustawicznie nosił w swym sercu.

Przedewszystkiem zbliższa widać było, że pani Livingstone musi liczyć conajmniej lat pięćdziesiąt albo więcej. Pozatem rysy twarzy były zwiędłe, oczy bez wyrazu, usta okolone siecią zmarszczek, szyja zwiotczała i wychudła.

Inżynier zapytał tedy kasjera:

— Pan chyba żartuje! To miałaby być Bella Livingstone? Ależ to niemożliwe! Przecież ta artystka liczy najwyżej dwadzieścia kilka lat!

Ale kasjer, który uczuł współczucie dla młodzieńca, zupełnie wytrąconego z równowagi, objaśnił go bardzo wyczerpująco. Pani Bella Livingstone liczy lat pięćdziesiąt cztery i posiada już zamezną córkę 19-letnią. Nigdy zresztą nawet w swojej młodości nie

była piękna, lecz wielki talent i temperament sceniczny oraz umiejętna charakterystyka pozwalały jej odgrywać z wielkim powodzeniem rolę uroczej i ponętnej kobiety.

Kasjer pocieszył młodzieńca tem, że nie on pierwszy padł ofiarą omyłki.

Inżynier nic nie odpowiedział, lecz zupełnie ogłuszony tem, co ujrzał i usłyszał, wolnymi, chwiejnymi krokami oddalił się.

Następnego dnia kasjer wyczytał w gazetach notatkę o samobójstwie młodego inżyniera, Artura Johnsona, przyczem podano że powód samobójstwa jest zupełnie nieznanym. Kasjer od razu zrozumiał, dlaczego chłopak popełnił samobójstwo i doniósł o wszystkim dyrektorowi teatru, a stąd wiadomość drogą okrężną dostała się do pism.

Rzecz ciekawa, iż to wcale nie zaszkodziło artystce, a nawet wręcz przeciwnie: nigdy teatrzyk nie cieszył się taką frekwencją publiczności, jak właśnie po tym tragicznym wypadku.

Kapryśny uśmiech losu.

Sześcieliwy golibroda i pomysłowy malarz

Uśmiech losu jest rzeczą rzadką. Może śmiało oświadczyć, że jest wybrańcem fortuny pewien golibroda madrycki, niejaki Gomez Panterra, który dzięki ciekawemu przypadkowi stał się w przeciągu chwili człowiekiem bardzo bogatym.

Oto w posiadaniu Fanterry znajdował się stary obraz, do którego fryzjer nie przywiązywał większego znaczenia. Zdarzyło się jednak, że do fryzjera wszedł malarz włoski Francesco Gamelli, bawiący w Madrycie dla studiów etnograficzno-malarskich.

W toku rozmowy opowiedział mimochodem fryzjer o tym obrazie. Malarz okazał skwapliwie chęć oglądnięcia go. Obejrzawszy obraz, poprosił o gąbkę zwykłą i gorącą wodę, i o dziwo, farby poczęły schodzić, a pod pierwszym malowidłem, przedstawiającym jakiś krajobraz, ukazała się urocza twarzyczka

młodej dziewczyny, prawdziwe arcydzieło sztuki malarskiej.

Malarz stwierdził niewątpliwie, że jest to t. zw. „Claretta”, obraz sławnego malarza hiszpańskiego Velasqueza, znajdujący się niegdyś w posiadaniu hrabiego Didreza, a zaginiony wśród tajemniczych okoliczności przed osmdziesięciu laty.

Uwzględniwszy o swoim odkryciu fryzjera, który ujęty postępowaniem malarza oznajmił mu, że podzieli się z nim połową zysku.

Odnalezienie sławnego obrazu wywołało w Hiszpanji ogromną sensację. Niebawem tłumnie zaczęli napływać kupcy, wreszcie obraz sprzedano do galerji miejskiej w Madrycie za sumę dwustu tysięcy dolarów.

Obraz—zdaniem znawców—posiada wartość znacznie wyższą, a w Ameryce osiągnąłby cenę kilkakrotnie większą.

GASTON LEROUX.

23)

Tajemnice zakładów Kruppa.

W kurytarzu rozległ się głos świsławki. Ludzie spieszyli do sali jadalnej. Candeur nie ruszał się z miejsca, wpatrując się w Rouletabille'a.

Wreszcie reporter odezwał się:
— Czegoż nie idziesz na obiad? Ja nie znam cię zupełnie, panie Rene Duval!

Candeur zerwał się z łóżka i uradowany wypadł z pokoju. Zatem Rouletabille jest! Przyjechał nareszcie! Czekaj na niego już od dwóch tygodni, jakże niecierpliwie! Przecież Rouletabille zapewniał go, że będzie w Essen przedzej od niego!

Zjadł pośpiesznie obiad i wrócił do pokoju. Rouletabille leżał obrócony twarzą do ściany, udawał, że śpi w najlepsze.

Candeur nie mógł dać sobie rady, kręcił się, sękał wzdychał...

Dopiero około piątej popołudniu, kiedy Rouletabille upewnił się, że nikt ich podsłuchać nie może, wdał się w długą pogawędkę. Candeur zwinął mu się ze wszystkich swych trosk, zmartwień, kłopotów, nie mógł się dość nacieszyć obecnością swego przyjaciela, w którego rozum, spryt i odwagę miał nie graniczoną wprost wiarę.

Rouletabille przerwał jednak wkrótce te wyrzuty. Czasu mieli nie wiele, a trzeba było wy-

ciągnąć od Candoura dużo informacji! Rozpytywał go więc systematycznie i dowiedział się wielu ciekawych rzeczy. Więc przedewszystkiem — wszyscy jeńcy zajęci w warsztatach, musieli nocować i mieszkać w obrotach warsztatów. Na miasto nie wolno im pod żadnym warunkiem wychodzić. Zarządzenie to wydano do czasu, kiedy (przed paru miesiącami) dwóm jeńcom udało się uciec z Essen.

W ten sposób Niemcy pewni byli, że póki trwa wojna, żaden z jeńców nie ucieknie ani nie zdradzi żadnej tajemnicy.

Dzięki temu jednak jeńcy dostali lepsze pomieszczenie. Ulokowano ich w tak zwanych „Arbeiterheim”, zbudowanych ongiś dla robotników fabrycznych. W owych „Arbeiterheimach” mieszkali nietylko jeńcy wojenni, ale i robotnicy z państw neutralnych, jedni i drudzy traktowani prawie jednako, pilnowani przez żołnierzy z najcięższymi brzołami.

W „Arbeiterheim”, gdzie ulokowano Rouletabille'a i Candoura, mieszkało sześciuset robotników obcych narodowości i około stu jeńców francuskich. Ci ostatni zajęci byli przy fabrykacji stali i maszyn do szycia.

— A ilu żołnierzy pilnuje jednego „Arbeiterheim”?

— Dwudziestu. Odprowadzają nas do warsztatu i z powrotem, pilnują nas przez cały dzień.

— To niewiele! — zauważył Rouletabille.

— Aż za mało! — odparł Candeur. — Przecież mają broń, karabiny maszynowe!... Zresztą jest tu

czterysta tysięcy robotników niemieckich... w razie czego zmiasakrowaliby nas poprostu!... To też oni nie boją się niczego... do tego stopnia, że nawet pozwalają nam na niejedno...

— Naprawdę? Przecież mówiłeś, że pilnują was cały dzień?

— Bo też tak jest rzeczywiście. We warsztatach nie odstępują nas ani krokami... Ale wieczorem... po robocie... Można zajrzeć nawet do kantyny... i siedzieć tam parę godzin... trzeba tylko umieć pogadać na rozum ze starym Bachsteinem...

— Co to za jeden?

— No, ten feldwebel. Widziałeś go już przecie!

— Wygląda na straszniego służbistę.

— Tak wygląda tylko!... Ale robi na nas dobre wrażenie, zbiera pieniądze, aż miło... A już zakochani... ci dopiero rujnują się przez niego!

— Co ty gadasz? Zakochani?

— Już! Ten szynkarz w kantynie ma dwie córki, ładne dziewczuchy. I lubią chłopców...

— I nie wstyd to? Umizgać się do jakichś Niemców, teraz w czasie wojny?

— Wstyd, czy nie wstyd... to nie o to idzie! Dostę, że za pięć marek pan feldwebel przyniemyka oczy i można wrócić trochę później wieczorem do swego pokoju. A myślę, że to cię powinno interesować, prawda?... Bo właściwie, dotąd nic nie rozumiem... jakie ty masz plany, poczośmy się właściwie tu dostać?... chyba nie po to...

Urwał, widząc, że Rouletabille marszczy gniewnie brwi.

(D.o.n.)

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sobota 25 czerwca — Prospera

TEATR.

Teatr Miejski „Nie trzeba się niczemu dziwić”

Teatr Popularny „Ciotka Karola”

WIDOWISKA.

Asino „Ci, którzy tańczą”.

Plendid „Skrzypek z Florencji”.

Luna „Na paryskim bruku”

Stand—Kino Hrabia bez paszportu

Odeon „Bataljon miłości”

Czary „Ferma duchów”.

Imperjal „Szatan oceanów”.

Dom Ludowy „Złodziej z Bagdadu”

Corso „Bataljon miłości”

Miejaki Kin. Ośw. „Krzyżowa droga białych niewol.”

—o—

Wiadomości bieżące.

Sprostowanie

W związku z informacją, jaka ukazała się w pismach wczorajszych, o rzekomym wycofaniu się ze wspólnej akcji przedstawicieli chrześcijańskich Zw. Zaw. jaką Prowa dziły z innymi Zw. Zaw. w sprawie wystąpienia do Magistratu m. Łodzi o podwyższenie dotychczasowych płac dla robotników sezonowych, niniejszym komunikujemy, iż chrześcijański Zw. Zaw. nie tylko, że nie wycofał się ze wspomnianej akcji, lecz wprost przeciwnie inicjatywa tej akcji spoczywała i spoczywa nadal w rękach Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Budowa pomnika
Tadeusza Kościuszki

Roboty około budowy pomnika Tadeusza Kościuszki na Placu Wolności postępują rażno naprzód.

Obecnie wykończono się fundamenty pod pomnik, które gotowe będą już w najbliższych dniach. Tem samem zakończone zostaną roboty ziemne, a za czną się prace około budowy i montażu samego monumentu. Komitet Budowy zajmuje się obecnie sprawą sprowadzenia kamienia przeznaczonego na budowę pomnika i nosi się z zamiarem wybudowania jeszcze w roku bieżącym progu ceglanego.

Szybko posuwają się również naprzód prace artysty rzeźbiarza p. M. Lubelskiego, który opracowuje obecnie szczegóły pomnika w skali 1 : 5.

Wyjazd dzieci na kolonie

W bieżącym tygodniu Wydział Opieki Społecznej wysłał do Buska partję 21 dzieci na 6-cio tygodniowy pobyt do kolonii leczniczej dziecięcej im. d-ra Rrudzińskiego w Busku.

Wydział pieki Społecznej wysłał dotychczas w obecnym sezonie na kolonie letnie do Rakki, Gdy n. i Buska ogółem 95 dzieci. Nadto tego lata Wydział wysłał na kolonie jeszcze około 400 dzieci.

W pierwszych dniach lipca uruchomione będą półkolonie letnie w Łodzi (w parku 3-go Maja).

Wypłata zapomóg reklamantom

W dniu wczorajszym zakończono całkowicie wypłatę zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym natomiast oddział PUPi ogłosił, iż wypłata bezrobotnym, którzy złożyli reklamacje i takowe zostały uwzględnione, wypłata odbędzie się we wtorek dnia 28 czerwca rb. (U)

Pobór rocznika 1906

Na komisję poborową Nr. 1 przy ul. Traugutta 13 stawiać się winni w dniu dzisiejszym poborowi rocznika 1906 zamieszkali w obrębie VII komisaryjatu policji o nazwiskach rozpoczynających się na litery T. U. W. Z. Z.

Na komisję poborową Nr. 2 przy ul. Zakątnej 32, stawiać się winni w dniu dzisiejszym ochotnicy rocznika 1906 zamieszkali na terenie m. Łodzi. (R)

Groźba strajku w przemyśle dzianym

Strajk przypuszczalnie wybuchnie w poniedziałek.

W dniu wczorajszym o godzinie 7-ej wieczorem odbyło się w lokalu Polskich Zw. Zaw. „Praca”, przy ulicy Głównej 31, zebranie robotników zrzeszonych w Związku zawodowym Przemysłu dzianego ZZP. Po przemówieniu prezesa związku oraz kilku delegatów, wywiązała się ożywiona dyskusja, po czem uchwalono jednogłośnie rezolucję, by od poniedziałku proklamować strajk, o ile Przemysłowcy na powtórnej wspólnej konferencji u inspektora pracy nie uwzględnią postulatów robotniczych. Po konferencji od-

będzie się w dniu jutrzejszym ogólne zebranie robotników w lokalu Rady Okręgowej Zw. Zaw. gdzie zostanie zdane sprawozdanie z przebiegu obrad i powzięta ostateczna decyzja co do proklamowania strajku, przy czem ustalony zostanie termin jego wybuchu. W sferach robotniczych panuje tendencja porzucenia pracy, tak że przypuszczają należy, iż strajk jest nieunikniony. Prawdopodobnie zostanie on proklamowany już na poniedziałek. (R)

Dzisiejszy strajk protestacyjny.

Co uchwalono na wiecu robotników fabr. Barcińskiego.

W dniu wczorajszym o godzinie 11-ej rano, w sali Polskich Związków Zawodowych, przy ulicy Głównej 31, odbyło się ogólne zebranie robotników zlokalizowanej fabryki Barcińskiego. Na zebranie to przybyli przedstawiciele wszystkich trzech związków tj. klasowego, polskiego i chrześcijańskiego. Po zapoznaniu zebranych przez przedstawiciela związku klasowego Walczaka o przebiegu dotychczasowych odbytych konferencjach w sprawie istniejącego zatargu w przemyśle włókienniczym o angielską sobotę zebrani wysłuchali powyższego referatu, uchwalając jednogłośnie zapoczątkowaną walkę. Z kolei zabrali głos przedstawiciele Związków Zawodowych Chrześcijańskich Mruk, który zdał sprawę z odbytej konferencji u Komisarza Rządu w sprawie zezwolenia na dzisiejsze wiece i demonstracje, przyczem zwrócił się do zebranych z gorącym apelem, by robotnicy trzymali się ściśle ustalonego programu opracowanego przez komisję dzyswiązkową. Następnie członek komisji strajkowej zlokalizowanej fabryki Barcińskiego, zapoznał zebranych z dotychczasową akcją pomocy doraźnej tj. ofiarowanych składek od robotników zatrudnionych we fabrykach łódzkich na akcję zapomogową dla strej-

kujących robotników fabryki Barcińskiego, z którego wynika, że ogółem zebrano w pierwszych tygodniach 18,407 zł, 8 groszy.

Zebrani uchwalili rezolucję treści następującej: „Zebrani robotnicy zlokalizowanej fabryki Barcińskiego wzywają ogół robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, aby w dniu dzisiejszym wszyscy jak jeden mąż zgromadzili się na wiece protestacyjne w obronie angielskiej soboty, który odbędzie się na Wodnym Rynku o godzinie 10 rano.

Protest ten będzie wyrazem zadokumentowania solidarności robotniczej w walce jaką wypowiada kapitał robotnikowi.

Robotnicy uważają, iż walka, która obecnie się rozgrywa została im narzucona przez przemysłowców, zmierzających do uszczuplenia i tak niskich zarobków jakie obecnie zarabiają. Zebrani stwierdzają, że narzucona im walka będzie prowadzona aż do zwycięstwa, przyczem zwracają się do władz miarodajnych, aby te zajęły odpowiednie stanowisko w tej sprawie. Powyższa rezolucja została przyjęta jednogłośnie przez zebranych w liczbie około 1,000 osób. (R)

Kto winien?

Co mówi przedstawiciel przemysłu o dzisiejszym strajku demonstracyjnym

Wobec powzięcia przez robotników przemysłu włókienniczego uchwały przeprowadzenia w dniu dzisiejszym jednodniowego strejku protestacyjnego, oraz pochodu, zwróciliśmy się w dniu wczorajszym do Związku Przemysłu Włókienniczego z prośbą o wyjaśnienia:

Na samym wstępie, przedstawiciel przemysłu oświadczył nam, że zdaniem jego strejk protestacyjny jest biciem grzechu o ścianę, gdyż angielska sobota nie jest wcale przez przemysł ignorowana. Przeciwnie — była dotąd przestrzegana i placenia za angielską sobotę stosowane było od 1924 roku przez liczne fabryki, jeżeli chodzi zaś o fabrykę Barcińskiego — od 15 miesięcy. Robotnicy pragną, by płacono im za 8 godzin pracy, podczas gdy pracują tylko 6.

Przemysł nie chce płacić za czas niepracowania, albowiem ustawa nie przewiduje takiej możliwości. I nie tylko ustawa, ale ani wyrok Sądu

wyższego w tej sprawie, ani orzeczenie arbitrażu rządowego nie zawiera podobnego przepisu, wobec czego wszelkie żądania na tm tlenie mogą być przez przemysł uwzględnione.

Fabryka Barcińskiej nie została zamknięta za ignorowanie angielskiej soboty, ale na skutek uprawionego przez robotników włoskiego strajku, który uniemożliwił normalną pracę w fabryce, a więc na skutek 62 art. ustawy o pracy w przemyśle. Słuszność stanowiska przemysłu potwierdziło, prócz orzeczenia arbitrażu, orzeczenie Ministra Pracy, nadesłane p. r. okręgowego inspektora pracy Wojtkiewicza.

Co się tyczy samego strajku protestacyjnego — jest on zdaniem przemysłu skierowany nie przeciwko niemu ale przeciwko prawu i ustawodawstwu. Stąd wniosek, że przemysł stoi na podstawie prawnej i długotrwały zatarg obecny należy uważać nie jako zatarg robotników z przemysłowcami a jako zatarg robotników z prawem. (R)

W dniu pogrzebu Słowackiego

Zawieszono zostaje urzędowanie

Wczoraj Urząd Wojewódzki otrzymał z Min. Spr. Wewn. zawiadomienie o zarządzeniach w związku z uroczystym obchodem sprowadzenia do kraju prochów Juliusza Słowackiego. W poniedziałek dn. 27 b. m. wstrzymane zostaną zajęcia służbowe we wszystkich urzędach państwowych do godz. 12-ej w południe. W związku z tem Prezes

sądu okręgowego wydał polecenia, aby sesje sądowe wyznaczone na poniedziałek rozpoczęły się nie o godz. 9-ej lub 10 rano, lecz o godz. 12-ej w południe. Wszyscy ci, którzy posiadają wezwania na rozprawy do sądów na 27 czerwca, na wczesne godziny rano nie stawiać się winni do sądów o godz. 12 w południe. (E)

Dnia 18 czerwca b. r. zmarł nagle na udar serca

S.  P.

KRZYSZTOF
hr. MIELŻYŃSKI

Kawaler Maltański, Członek Rady Nadzorczej Banku Przemysłowców.

Mimo niedługiej Swej przynależności do Rady Banku łączyło Zmarłego szczere przywiązanie do Instytucji, okazywane jej zawsze czynem i sercem, światłą radą i życzliwą pomocą.

Przez przedwczesny Jego zgon Instytucja nasza niepowetowaną poniosła stratę.

Cześć jego pamięci!

Bank Przemysłowców Tow. Akc. w Poznaniu,

Wystawa prac. ucz. Sem. Naucz.

Dziś o godz. 4-ej pop. w lokalu Państw. Seminarjum Nauczycielskiego Ewangelicka 1 zostanie otwarta wystawa prac uczniów tego Seminarjum. Wystawę można będzie zwiedzać do 28 bm. codzienne od godz. 10—13 i od 16—20. Wejście bezpłatne.

Komuniści pracują

W związku z zatargiem na tle angielskiej roboty, jak również i lokautem fabryki Barcińskiego, robotnicy wywołali starania się wszelkimi siłami wywołać rozgoryczenie wśród robotników.

W dniu wczorajszym wywrotowcy rozrzucaли odezwy komunistyczne treści antypaństwowe, w celu sprowokowania robotników fabryki Poznańskiego. Odezwa ta została wydana przez koło Związku Młodzieży Komunistycznej przy fabryce Poznańskiego. (R)

Kronika policyjna.

Zamach samobójczy w parku Poniatowskiego

Obszerny park Poniatowskiego ma już ustalo na opinie jako teren specjalnie umiłowany przez samobójców. Oto znowu w dniu wczorajszym dozorca parku natknął się w godzinach wieczorowych na człowieka, siedzącego na ławce obłany krwią, spływającą z żył obu rąk, które denat poprzecinał sobie brzytwą. Dozorca zaalarmował natychmiast policję i pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu pomocy pierwszej pomocy odwieźło go do szpitala w stanie bardzo osłabionym przez upływ krwi. Jak ustalilo dochodzenie policyjne denatem jest 23-letni Marcin Ernest Reszke bezrobotny bez stałego miejsca zamieszkania. Do rozpaczliwego kroku pchnęły go nędza i brak pracy. (R)

Znowu wypadek tramwajowy

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Czerwonej miał miejsce wypadek tramwajowy, którego ofiarą padła 6-letnia Helena Dworczak zam. w Chojnach przy ul. Brzozowej 8. W chwili gdy przebiegała przez jezdnię została najechana przez tramwaj Nr 1 zderzając się z Placu Reymonta. Jedynie dzięki przytomności umysłu motorowego dziewczynka nie została ranna, zdołała tylko odnieść ciężkie obrażenia tułowia i głowy. Zaręczony lekarz pogotowia ratunkowego przewiozł dziewczynkę w stanie ciężkim do szpitala Anny Marii. (R)

Pod kołami samochodu

W dniu wczorajszym na ul. Lelewela przed posesją Nr. 28 najechana została przez taksówkę Nr. 182 niejaką Emilję Gur zam. przy ul. Lubelskiej 23 odnosząc ogólnie potłuczenia ciała i cięższe obrażenia głowy. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do domu po udzieleniu pierwszej pomocy. Przewodzący samochód St. Jakubowicz zam. przy ul. Wólczańska 222 pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za nieostrożną jazdę. (R)

Kradzież.

Witoldowi Placheckiemu zam. przy ul. Wizna 7 w czasie nieobecności jego skradziono garderobę i różne rzeczy ogólnej wartości 2,000 zł. otworzywszy drzwi mieszkanca podrobionym kluczem. Powiadomiona o kradzieży policja wszczęła energiczne dochodzenie. (R)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Stow. Im. J. Słowackiego

W dniu 26 czerwca r. b. o godz. 7ej wieczorem w sali Widzewskiej Manufaktury ul. Rokicińska 81 staraniem Stow. Im. J. Słowackiego urządzona została impreza „Uroczysta Akademia” z następującym programem: 1) Prelekcja, 2) Śpiew (Wyk. Tona Śpiew. „Organ” 3) Deklamacje 4) Część koncertowa 5) Fragmenty z Kordjana (odegrane przez kółko dramatyczne własne)

Wycieczka Tow. Przyr. Im. Staszica

W niedzielę dnia 26 b.m. odbędzie się wycieczka do lasów Tuszynskich. Punkt zborny: przystanek podmiejskiej kolei podjazdowej obok pl. Reymonta punktualnie o godz. 9.30. Powrót wieczorem. Wyprawę prowadzi p. J. Kaczanowski.

Liczniki mogą być wprowadzone

Lecz od 1 października, a nie od 1 lipca jak chce PAST-a

We wczorajszym „Dzienniku Ustaw” pojawiło się nareszcie rozporządzenie ministra poczty i telegrafów, zatwierdzające nowe taryfy telefoniczne od 1 lipca b.r. w związku z zakupieniem przez „Pastę” w Szwajcarii liczników i narzuceniem ich społeczeństwu polskiemu.

Ogłoszenie tego rodzaju rozporządzenia

STWARZA STAN PRAWNY, ALE NIE
STWARZA NAPRAWDĘ STANU
FAKTYCZNEGO.

To znaczy „Pasta” nabyła prawo wprowadzenia nowych opłat, prawo podwyżki stawek, prawo obciążania rozmów na kontyngensowe i nadkontyngensowe itd. - ale od tego stanu prawnego do stanu faktycznego przegradza „Pastę”

TERMIN 3-MIESIĘCZNEGO WYPOWIEDZENIA

Minister poczty bowiem nie uchylił wcale przepisów prywatno-prawnej umowy, zawieranej przez dyrekcję „Pastę” z każdym z abonentów z osobna! Minister tylko zgodził się na wprowadzenie liczników, na ograniczenie ryczałtowej opłaty rozmów, na osobne opłaty nadkontyngensowe rozmowy itd.

Ale poza tem obowiązują postanowienia umowy, zawieranej przez „Pastę” z każdym z abonentów, a zamieszczone również w tegorocznym „Spisie abonentów”.

OTO § 11-TEJ UMOWY BRZMI

„Obowiązujący termin abonamentowy liczy się od dnia otwarcia komunikacji telefonicznej u abonenta do końca kwartału ka-

lendarzowego, następującego po kwartale, w którym uruchomiono telefon. Następnie abonament przedłuża się automatycznie każdorazowo na jeden kwartał kalendarzowy, o ile nie zostanie wypowiedziany przed pierwszym dniem każdego kwartału”.

§ 11 wyraźnie więc postanawia, że „przed pierwszym dniem każdego kwartału ma „Pasta” obowiązek - wypowiedzieć abonament, o ile chce zmienić swą dotychczasową umowę z abonentami.

Do 1 lipca b.r. ma więc dyrekcja „Pastę” obowiązek wypowiedzieć swym abonentom dotychczasową umowę z tem, że nowe warunki umowy obowiązować zaczną z dniem 1 października.

Od tych swych praw abonenci nie myślą wcale odstępować. Niema wśród nich chyba takich, którzy by dobrowolnie godzili się na podwyżki opłat, liczniki, ograniczenia rozmów itd.

OPINIA OGÓŁU JEST ZWARTA

Wszystkie sfery gospodarcze i kulturalne, wszystkie zrzeszenia handlowe, kupieckie, rzemieślnicze, najpoważniejsze związki społeczne

WYPOWIEDZIAŁY SIĘ JEDNOGŁOSNIE PRZECIW LICZNIKOM.

Nikt nie myśli zrzekać się swych uprawnień dla napychania kieszeni szwedzkich kapitalistów.

§ 11 ma nadal swój walor. Ostatnie rozporządzenie ministra poczty stworzyło dla „Pastę” stan prawny, ale stan faktyczny wynika z umowy, zawartej przez abonenta z „Pastą”.

Jeśli dyrekcja „Pastę” tego nie pojmuje to znowu ją o tem przekona — sędzia.

Nie kupować owoców od brudasów.

Magistrat roztoczy baczną uwagę na higieniczne warunki sprzedawców

W związku ze zbliżającym się sezonem sprzedaży owoców Oddział Sanitarny Wydziału Zdrowotności Publicznej Magistratu roztoczył baczną uwagę na higieniczne i sanitarne warunki, w jakich odbywa się w naszym mieście sprzedaż owoców, jagód itp.

W szczególności zaznaczyć należy, iż wzbronione jest wystawianie owoców na ulice przed sklepami, gdzie produkty te są za nieczyszczone kurzem ulicznym, brudem itp. W sklepach owoce powinny być pokryte nusiłinem, celem zabezpieczenia ich przed muchami, roznoszącymi choroby zakaźne.

Sprzedawcy uliczni owoców obowiązują się trzymać je w oszklonych gablotkach, celem ochronienia owoców od kurzu, i t. d.

Wszyscy handlujący owocami i jagodami powinni przestrzegać czystości osobistej, a zwłaszcza nie dotykać owoców brudnymi rękami.

W związku z powyższym Oddział Sanitarny zwraca się do publiczności, aby nie kupowała owoców i jagód u sprzedawców, nieprzestrzegających powyższych przepisów sanitarnych.

Winni przekroczeń przytoczonych wyżej przepisów sanitarnych, co do sprzedaży owoców, będą — na zasadzie ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych — pociągani do odpowiedzialności i karani administracyjnie grzywną do 1,000 zł. lub aresztem do 3 miesięcy, ew. grzywną i aresztem łącznie.

Tegoroczne zbiory lnu

ZAPOWIADAJĄ SIĘ NIEPOMYŚLNIE

Skutkiem długotrwałych deszczów niskiego, jak na porę roku, stanu temperatury uciarlały bardzo poważnie plany lnu w całym kraju.

Wzrost jest naogół bardzo niepomyślny i chociaż oficjalnych danych brak dotychczas jednak stwierdzić można już z całą pewnością, że stan obecny jest poniżej średniego stopnia kwalifikacyjnego.

Nadmierne opady wywarły decydu-

jący wpływ na kolor lnu, który jest bardzo ciemny, co znów odbija się na produkcji.

Co do ostatecznego wyniku zbiorów tegorocznych w każdym bądź razie obecnie sądzić niepodobna, gdyż zadecyduje o tem stan pogody w ciągu najbliższych tygodni. Niewątpliwie, że poprawa pogody spowoduje poprawę stanu plantacji lnu.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

OSTATNIE TRZY WYSTĘPY KAZIMIERZA JUNOSZA-STĘPOWSKIEGO W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś, jutro i w poniedziałek ostatnie trzy razy wystąpi znakomity artysta Kazimierz Junosza-Stępowski w swojej kapitalnej kreacji hr. Starowieckiego w zabawnej komedji St. Kiedrzyńskiego „Nie trzeba się niczemu dziwić”. Ceny niższe.

TEATR MIEJSKI W HOŁDZIE SŁOWACKIEMU.

Uroczyste przedstawienie „Balladyny” — dla uczczenia powrotu prochów wielkiego poety do kraju — odbędzie się we wtorek. Przedstawienie to zostało zaoferowane przez dyr. Szyfmana łódzkiemu komitetowi uczczenia twórcy „Króla ducha”, wobec czego kasa biletów sprzedawać nie będzie, natomiast wszystkie miejsca zostaną rozdzielone między przedstawicieli władz i sfer społecznych naszego miasta.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

Tylko do poniedziałku włącznie grać będzie arcyzabawna farsa amerykańska „Potęga reklamy” urozmaiconą śpiewkami, tańcami oraz rozdawaniem upominków.

We wtorek premiera krotkowili niemieckiej Alfreda Möllera „Złoczek z Variete” (Die Kleine vom Variete) w reżyserji Wł. Ziemińskiego. Rolę tytułową odtworzy P. Relewicz-Ziemińska, inne role ważniejsze: Krotke, Łapińska, Szubert.

TEATR POPULARNY.

Dziś w sobotę dwa przedstawienia: popołudniu i wieczorem „Ciotka Karola”.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

„Trędowata” dana będzie jeszcze na trzech przedstawieniach: dziś w sobotę wieczorem i jutro popołudniu i wieczorem.

Humor.

ZAPÓŹNO.

Wróżka:

— Proszę się wystrzegać wysokiego, czarnowłosego mężczyzny.
— Zapóźno. Wysłałam za niego.

DOBRY ZNAK.

— Zaciąłeś szkaradnie pana dyrektora! — powiada jeden pomocnik golarski do drugiego.
— Zrobiłem to rozmyślnie. Znam się z jego kucharzka i chciałem jej dać znak, że dzisiaj przyjdzie.

ZA WCZEŚNIE.

— O, jakże jesteś szczęśliwy! — powiada do Zonatego przyjaciela, wracający z nim późną nocą kawaler. — Wracasz do zacisznego domu i kochającej żony. Oto nawet świeci się jeszcze w twoim pokoju.

Zonaty spojrzawszy lekliwie w okno i rzekł:

— W istocie! Wiesz co? Chodźmy jeszcze do kawiarni.

SIEDZENIE SZKODZI.

— Co mam czynić, by tak nie grubieć?
— Zaniechaj chodzenia po balach. Ciągłe siedzenie szkodzi ci bardzo.

NUMER TELEFONU.

— Lili powiedz, w którym roku urodził się Goethe?
— Nie wiem.
— Przecież w książce jest wyraźnie podany rok 1749.
— Ach. Myślałam, że to numer jego telefonu.

POMYŁKA.

— Przepraszam! Czy tu się mieści klinika dla psów?
— Nie! O trzy domy dalej. Tu mieszka nauczycielka śpiewu.
— Ach tak! Popełniłem omyłkę, kierując się słuchem.

DLACZEGO DENERWUJE GO.

— Rybołówstwo to strasznie denerwująca zabawa.
— Co?
— Nie mam niestety pozwolenia na łapanie ryb.

Ceny artykułów spożywczych

NA RYNKACH MIEJSKICH I PRYWATNYCH.

W dniu wczorajszym ceny artykułów spożywczych na rynkach łódzkich kształtowały się, jak następuje:

Mąka pszenna (klg.) I gat. 95 gr., II gat. 90 gr. żytnia II gat. 70, kartoflana zł. 1,00, Ryż I gat. zł. 1,70, II gat. zł. 1,20-1,40, kasza jaglana I gat. zł. 1,00, II gat. 90 gr. mąpana zł. 1,20-1,60, krakowska zł. 1,30-1,60, tatarszana zł. 1,10-1,20, jęczmienna 80 gr., perłowa zł. 1,00.

Pszenvca (klg.) 70-75 gr. jęczmień 60 gr., fasola 60 gr. — zł. 1,40, groch 60 gr. — 2,00 zł., groch strączkowy zł. 1,20-1,30, bobber gr. 80 — zł. 1,00.

Jajka (15 sztuk) zł. 200-2,40 Masło (klg.) zł. 5,00-5,50, twaróg 1,20-1,40, ser zł. 1,50-1,60. Mleko (litr) 35-40 gr., śmietna na zł. 1,80-2,20.

Ziemniaki (klg.) 30-35 gr., marchew 80 gr. — zł. 1,00, buraki 70-80 gr., pomidory zł. 5,000, cebula 75-80 gr., szczaw 50-60 gr., szpinak zł. 1,00, szparagi zł. 1,20-2,00. Ogórki (szt.) 60 gr. — zł. 1,00, kalafjory gr. 50 — zł. 1,50, pora 20-40 gr., selery 20-50 gr. Rzodkiewka 5-10 gr.

Jablka (klg.) zł. 4,00-7,00, wiśnie zł. 2,50-3,00, agrest zł. 1,00-1,20. Cytryny (szt.) 13-20 gr., pomarańcze gr. 40 — zł. 1,00.

Kura (szt.) zł. 4,00-8,00, kurczę zł. 1,00-3,50, kaczka zł. 2,50-5,00, gęś zł. 10,00-12,00, indyk zł. 8,00-12,00, gołąb 75 gr. — zł. 1,00, perliczka zł. 5,00-6,00, królik zł. 2,50-8,00.

Raki (15 szt.) zł. 2,00-4,00.

Siano (centnar) zł. 6,00-7,00, słoma zł. 5,00-6,00.

ZYCIE SPORTOWE.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

NAJWIĘKSZE ZAINTERESOWANIE WZBUDZA MECZ WARTA-TURYŚCI

W niedzielę d. 26 bm. zwolennicy piłki nożnej będą mieli sposobność przyjrzenia się bardzo zajmująco zapowiadającej się grze o mistrzostwo Polski pomiędzy Klubem Turystów i tak chętnie zawsze widzianą w Łodzi drużyną Warty poznańskiej. Mecz ten odbędzie się na boisku DOK. IV o g. 17,30 i będzie najważniejszym wydarzeniem sportowym dnia. Poza tem rozegrany zostanie cały szereg spotkań o mistrzostwo Ligi I i II, a mianowicie:

Sobota: Boisko ŁKS. — Policjny KS. — Hasmona, godz. 17.

Boisko przy ul. Wodnej, godz. 15 — ŁTSG. II — Hakoah II, godz. 17: ŁTSG. — Hakoah.

Niedziela: Boisko ul. Wodna: godz. 9 ŁKS. III — Klub Turystów III, godz. 11 ŁKS

II — Klub Turystów II.

Boisko DOK godz. 13,30 — Hakoah II — Kadimah.

Boisko Sokoła (Zgierz), godz. 11 ŁTSG II — Sokół II.

Boisko Odrodzenia (Chojny), godz. 11 — Odrodzenie — Burza (Pabjanice)

Boisko D.O.K. — Turysci — Warta, godz. 5,30

Kalendarzyk kolarski przedstawia się następująco: wyścigi urządza jedynie sekcja kolarska Makkabi (Łódź) na dystansie Rzgów — Kurowice (60 km.) Wyjazd z Łodzi o godz. 6 rano. Poza tem sekcje kolarskie ŁKS., T.Z.S., Ł.T.K. i Resursy udają się na mistrzostwa kolarskiej Polski do Warszawy. (C-S)

Uwaga cierpiących!!

Na odciski

polecam najradkalniejszy środek



Również polecam skutkujący krem **UNICUM** przeciw poceniu i odparzaniu nóg, rąk i pach. Ządać w aptekach i składach aptecznych tylko p. n. UNICUM.

Chem. Lab. Br. Jurkiewicz Poznań
Egzystuje z od 1908 1185

DO AKT Nr. 472 1927 r

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi na powiat Łódzki, Jan Andrzejewski, mający kancelarję w m. Łodzi, przy ul. Orlej Nr. 3, na zasadzie art. 103 UPC ogłasza, że dnia 1 lipca 1927 r. od godz. 10-ej rano w Zgierzu odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości należących do Stanisława Łaskowskiego i Walentego i Katarzyny małż. Paszke składających się z mebli urządzenia sklepowego oraz 70 butelek win krajowych i 50 litrów wódek gatunkowych, oszacowanych na ogólną sumę zł. 1195

Komornik J. ANDRZEJEWSKI

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy P. T. Prenumeratorów o łaskawe zawiadamianie Administracji w razie niedoręczania przez roznosicieli „Rozwoju”, lub też opóźniania Al. Kościuszkę 41 TELEFON 28.

Pamiętajcie o Tyg. Harcerskim

Zastępca L. Andrzejewski Łódź, Włodzimierska 32

ZYCIE GOSPODARCZE.

Tydzień giełdowy. Sytuacja walutowa i rynek akcyjny.

Bilans handlowy Polski wykazuje już po raz drugi w tym roku saldo ujemne. Deficyt bilansu za maj jest większy, aniżeli w kwietniu, wynosi bowiem 85.528.000 złotych obiegowych, czyli 40.637.000 złotych w złocie. W maju przywieziono bowiem 506.569 tonn wartości 282.263.000 złotych (163.814.000 złotych w złocie), wywieziono zaś 1.609.943 tonny wartości 196.735.000 złotych (114.177.000 złotych w złocie). W porównaniu z miesiącem kwietniem zwiększył się przywóz o 15.576.000 zł. w złocie, podczas gdy wywóz zmniejszył się o 5.254.000 zł. w złocie. Szczególnie silnie wzrósł przywóz zbóż.

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi P.A.P., wyraził się p. Andrzej Wierzbicki, Naczelny Dyr. Centr. Zw. Polsk. Przem. Gór. Handlu i Finansów, że droga dalszego zwiększenia wywozu równowagi bilansu handlowego w tym roku nie osiągniemy. Perspektywy bowiem eksportowe przemysłu nie poprawiają się, a nawet dla tak podstawowych artykułów, jak węgiel, żelazo, drzewo raczej się pogarszają wskutek intensywniejszej konkurencji zagranicznej. Natomiast przywóz będzie dalej wzrastał. Przyczyni się to do tego przede wszystkim bliska realizacja państwowej pożyczki zagranicznej. Pożytkiem ta będzie bodźcem do dalszego ożywienia przemysłu, lecz przez to samo zwiększy się jego przywóz produkcyjny (surowce i instalacje). Równocześnie pożyczka amerykańska otworzy nam nowe źródła kredytów prywatnych, a więc ułatwi przywóz wszelkiego rodzaju wytworów gotowych, na które popyt w kraju zwiększy się z powodu większej łatwości zakupywania ich na kredyt i wskutek ogólnego podniesienia stopy życiowej. Pan Dyr. Wierzbicki uważa, że aczkolwiek wzrost siły nabywczej ludności jest najzdrowszym i najbardziej pożądanym objawem, to jednak produkcja krajowa musi mieć dostateczną ochronę celną, która da się osiągnąć przez zwaloryzowanie stawek. Walo-racja taryfy celnej jest koniecznym środkiem obronczym przeciw załamaniu się bilansu handlowego w najbliższych miesiącach.

Pomimo poważnego zmniejszenia się eksportu, a znacznego wzrostu importu i związanego z

tem większego odpływu walut z Banku Polskiego na cele gospodarcze — wykazały ostatnia dekada maja i pierwsza dekada czerwca zwiększenie się zapasu walut i dewiz. W ostatniej dekadzie maja wzrósł bowiem zapas ten o brutto 122.462 zł. a netto o 2,7 mil. zł. w pierwszej zaś dekadzie czerwca o brutto 1.496.504 zł. a netto (wskutek zmniejszenia się zobowiązań reportowych o 1.189.987 zł.) — o 2.686.491 zł. do kwoty 231.732.525 zł. Zapas złota i srebra wzrósł w pierwszej dekadzie czerwca 1, 2,9 do 161,1 mil. zł. Portfel wekslowy powiększył się znacznie, gdyż o 13,9 mil. zł. do kwoty 353.888.288 zł. Salda na rachunkach żyrowych i innych zobowiązaniach wzrosły o 37,2 mil. zł. do 257,2 mil. zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się 10,9 do 694,3 mil. zł., przyjęty natomiast do zapasu Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 2,3 mil. zł. do 4,9 mil. zł.

Sytuacja skarbu państwa przedstawia się nadal pomyślnie. Zaniechanie reformatorstwa w dziedzinie podatkowej pozwoliło się przyzwyczaić zarówno płatnikom jakoteż aparatowi skarbowemu do istniejącego systemu podatkowego, co spowodowało wzrost dochodów państwa. Wpływy z danin publicznych i monopolu państwowych wynosiły w maju 178,4 mil. zł. z czego na podatki bezpośrednie przypadło 51,2 mil. zł. na 10% dodatek nadzwyczajny do danin 8 mil. zł. (w czem podatek od cukru 11,3), opłaty stempłowe 14,4, cla 2,4, a monopole państwowe 57 mil. zł.; Dochód ze źródeł tych był w maju rb. o 15.621.000 wyższy, aniżeli przewidywał na maj preliminarz miesięczny.

Rezerwa funduszy skarbowych, która w styczniu roku 1926 wynosiła zaledwie 16 milionów zł. o-

siągnęła 31 grudnia 1926 roku wysoką cyfrę 148 mil. zł. w dniu 31-ma marca br. przedstawiała już kwotę 195,2, a 31 maj. 294,6 mil. zł.

Podane wyżej dodatnie i ujemne strony naszej obecnej sytuacji gospodarczej nie znalazły oddźwięku w zmianie kursu waluty. Złoty utrzymuje się bowiem nadal na rynkach zagranicznych i krajowych na mocnym, stabilizowanym poziomie. Według opinii sfer międzynarodowych poziom trwały złota, który ustalony będzie po otrzymaniu pożyczki stabilizacyjnej nie odbiegnie znacznie od obecnego, poratem ustawowe określenie tego poziomu nastąpi dopiero w późniejszym terminie — narazie zaś ustalił je samo życie.

Dolary notowane są obecnie oficjalnie 8,91 i 1/2, dewizy na New York 8,83. Bank Polski płaci za dolary w większych banknotach 8,89, w drobniejszych zaś odcinkach 8,87—8,88. Z dewiz europejskich wykazuje jedynie większe wahania Medjolan, który ma nadal tendencję zwykłą. Gram czyste złota notują 5,9351, a 100 złotych w złocie 172,90.

Na rynku prywatnym trzymają się dolary w granicach 8,92—8,92 1/4. Transakcje kablem na New York zawierane są przez banki na 8,95 i 1/4, przy czym przy zamianie gotówki na kabel dopłaca się 3, przy zamianie czeków na kabel i 1/4 promille. Za ruble złote żądają 4,60, co przy parytecie 51,55 odpowiada stosunkowi 8,92 1/4 za jeden dolar.

Obroty na giełdzie oficjalnej są dość znaczne ze względu na wzmożony import. Całe zapotrzebowanie pokrywa prawie wyłącznie Bank Polski. Na rynku prywatnym obroty umiarkowane.

A. Z. W.

Zbieranie ziół lekarskich.

Należy prowadzić systematycznie

Sprawa zbioru ziół lekarskich obudziła w całym kraju zrozumiałe zainteresowanie jednakże bardzo wiele osób, porobiło smutne doświadczenia na tem polu główne z tego powodu, że zabraly się do nowego źródła zarobkowe bez planu powziętego z góry. Przedewszystkiem trzeba się nie rozpraszać na dużą ilość artykułów, ale starać się zebrać jeden lub dwa gatunki w większej ilości i w stanie bezgannym a można wówczas duże stąd osiągnąć zyski. Po skończonym sezonie zaleca się ziół nie przetrzymywać ponieważ przez złe przechowanie dużo tracą na wartości ale bezwzględnie wysyłać próbki pod adresem firm trudniących się skupem ziół lekarskich. Duże znaczenie ma dla osób początkujących zapoznanie się z spisem roślin najpokupniejszych oraz z cenami które przypuszczalnie za nie osiągnąć można

Wyliczymy tu ziół kilkanaście najbardziej poszukiwanych wraz z cenami hurtowymi placonymi za 1 kg. opierając się w tym względzie na publikacji Towarzystwa popierania produkcji roślin lekarskich w Warszawie: 1) kwiat jasnoty białej — cena hurtowa 9—10 zł. za 1 kg. 2) kwiat cierni albo tarniny — 2 zł. 3) kwiat konwalji 8—9 zł. 4) kwiat bzu jagodowego — 1,50—2 zł. 5) kwiat rumianku prawdziwego — 2,50—3 zł. 6) kwiat lipy — 1,50—1,80 zł. 7) kwiat dziewanny — 3—4 zł. 8) kwiat pomornika górnego (arniki) 2—2,50 zł. 9) kwiat blawatka — 5 zł. 10) rosiczka okrągła listna 7—8 zł. 11) sporysz 3—5 zł. 12) zarodniki widłaka — 9—10 zł. 13) szyszki chmielowe — 1,50 zł. 14) owoce róży polnej — 2 zł. 15) korzeń wikzyny ciernistej — 1,50 zł. 16) pączki brzożowe 2—2,50 zł.

Na rynku towarów wełnianych.

Sezon letni skończony.

Na łódzkim rynku towarów wełnianych sezon letni skończony, a sezon zimowy rozpocznie się przypuszczalnie w drugiej połowie lipca. W hurcie ruch słaby. Warunki sprzedaży niezmienione (30 do 50% gotówka, reszta na weksle z terminem od 2 do 3 miesięcy). Wyplacalność dobra, ilość protestów minimalna. Fabryki okręgu białsko-bielskiego pracują na sezon zimowy, w lipcu rozpocznie się eksport zagranicę. Zamówień na towary zimowe wpłynęło więcej, jak na sezon letni, wobec czego podwyższono kontyngent produkcji. Fabrykanci zamierzają poczynić bardzo poważne inwestycje

stycje w dziale nawychn maszyn i starają się o urzeczywistnienie tego o długoterminowe kredyty zagraniczne. W okręgu białostockim wro intensywna praca w celu przygotowania materiałów zimowych. Strajk robotników naraził fabrykantów na poważne straty, ponieważ nie mogli wykonać w terminie zamówień. Warunki sprzedaży: kredyt wekslowy od 4 do 6 miesięcy, wyłącznie jeden tydzień dla odbiorców stałych i solidnych. Wskutek sporadycznych wypadków niewypłacalności stosunków fabrykanci pewną ostrożność, unikając transakcji na kredyt z firmami niepewnymi.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Z dnia 24 czerwca
WALUTY I DEWIZY:

Dalary Stanów Zjednoczonych 8,91 i pół
Belgia 124,30
Holandia 353,40
Londyn 43,44
Nowy Jork 8,93
Paryż 34,97
Praga 26,50
Szwajcaria 172,25
Włochy 51,35

Z walut słabszy Paryż, mocniejsze Włochy. Zapotrzebowanie pokrył Bank Polski.

W obrotach prywatnych dolar 8,92 1/4, rubel złoty 4,59 kurs obliczeniowy za 100 zł. w złocie 172,30

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa 55,50; 8 proc. L.Z. państw. Banku rol. nego 92,00; obligacje 93,00; 6 proc. poz. dolar. z 1920 r. 85,00; 16 proc. poz. kolejowa 103,00; 5 proc. państw. poz. konwers. 63,00 4 i pół proc. L.Z. ziem. 55,25; 5 proc. L.Z. Warsz. 56,00; 8 proc. L.Z. Warsz. 75,00.

AKCJE

Bank dyskontowy 133,00; Bank handlowy 7,00 Bank Polski 130,50; Bank zachodni 25,00 Bank Zw. sp. zar. 70,00; Leszczyński 19,00; Wysoka 123,00; Nobel 36,50; Węgiel 85,00; Modrzejów 7,35; Ostrowiec 44,00; Starachowice 52,00.

Kurs papierów państwowych niezmieniony jedynie pożyczka konwersyjna słabsza trochę. Dla listów zastawnych tendencja słaba, obroty małe.

Obligacje miasta Warszawy bez obrotów. Tendencja na akcje była w dalszym ciągu słaba, obroty małe.

Jednacie nam nowych
czytelników!

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 5.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

Al. Klim, Brzezińska 114.
SKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:
Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50-17.

CHEMICZNE PRALNIE I FARBNIARNIE:
Muszyński, Narutowicza 24.

RESTAURACJE:

Teofil Kopec, Narutowicza 44.
„Biały Bar” Konstantynowska 5.
Zalewski, Zgierska 39.
M. Cyklist, Kilińskiego 71.

PRZEDSIĘBIORSTWA STUDZIEN ARTYZYJSKICH

K. Jasieński, Pomorska 47.

WYTWÓRNIE CUKRÓW:

Ziółkowski, Piotrowska 197.

FABRYKA WODY SODOWEJ:

Piętaczak, Nawrot 92.

ŚWIATŁO I SIŁA (ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZ.)

J. Cybart, Gdańska 135.

SKLEPY TYTONIOWE:

Sobczyński Napiórkowskiego 9.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Wł. Wyreńska, Wólczańska 261.

Szczygielski, Bazarna 3.

PIEKARNIE:

Bryszewski, Pomorska 86.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

J. Drynkowski, Kilińskiego 96.

B-cia Kędziorscy Kilińskiego 94.

Czarniecki, Nawrot 80.

Wróblewski, Radwańska 10.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY:

Pasy przepuklinowe i paski brzuszne.

Lewiński, Nawrot 38.

MAGAZYN OBUWIA:

Cieplucha, Wysoka 26.

Zieliński, Rzgowska 12.

Grędziński, Piotrkowska 53.

F. Tomaszewski, Skwerowa 10.

MASARNIE:

Borkowski, Rokicińska 13.

A. Raksyk, Kilińskiego 133.

F. Woźniakowski, Rzgowski, 78.

ZAKŁAD ROWERÓW:

W. Sierpiński, Kilińskiego 96.

ZAKŁADY BŁACHARSKIE:

Sokołowski, Kilińskiego 79.

Lyczkowski, Piotrkowska 188.

Melchioriewicz, Kilińskiego 107.

SKŁADY WIN WÓDEK I DELIKATESÓW:

Śliwkowski, Rokicińska 8.

Zarząd Telefonów Łódzkich P. A. S. T.

podaje do wiadomości PP. Abonentów, że z dniem 1 lipca 1927 roku wchodzi w życie nowe taryfy telefoniczne, zatwierdzone przez Ministerstwo Poczty i Telegraf. (Dz.Ust. R.P. Nr 55 z dn. 23.VI 1927 poz 487)

Kategoria I abon. prywatny za opłatę kwart. zł. 66

Kategoria II abon. zbiorowy za opłatę kwart. zł. 96

Kategoria III abon. publiczny za opłatę kwart. zł. 126

Powyższe opłaty obejmują następujący kontygent rozmów kwartalnie: dla abonamentu I kategorii — 600 rozmów, II kategorii — 1200 rozmów i III kategorii 1800 rozmów. PP. Abonentom posiadającym aparaty dodatkowe, dolicza się do powyższego kontygentu po 200 rozmów kwartalnie na każdy aparat dodatkowy.

Od liczby rozmów wykazanych przez liczniki udziela się 10 proc. rabatu.

Za ewent. rozmowy ponad przewidziany kontygent — opłata za każdą ponadkontygentową rozmowę wynosić będzie: w kategorii I po 8 groszy w kategorii II po 6 groszy i w kategorii III po 20 groszy

PP. Abonentci kategorii III mają prawo odstępowania telefonu do użytku osobom obcym za opłatą

Pozostałe opłaty abonamentowe (za aparaty dodatkowe, dzwonki, słuchawki, gniazda, odległość itp) obowiązujące w I półroczu 1927 r. z dniem 1 lipca b.r. podwyższa się o 10 proc.

Opłaty wstępne jednorazowo dla nowoprzyłączanych abonentów zostają obniżone z 250 zł. na 200 zł.

Uwaga! Uwaga!

Pralnia Chemiczna i Farbiarnia

„Syrena”

ul. Żeromskiego Nr. 101.

Pierze i farbuje wszelką garderobę damską i męską oraz bieliznę.

Ceny konkurencyjne.

Ceny konkurencyjne.

Problemy ogłoszenia

Nauka i wychowanie

Patynowany nauczyciel udziela lekcji w zakresie ośmiu klas spec. polski, łacina, matematyka, fizyka. Przysposabia szybko a dobrze do egzaminów dla eksternów podług najnowszych programów. Kurs klasy 4 męskiej. 6-go Sierpnia 14, pralnia. 2828-2

Absolwentka Państwowej Szkoły Handlowej Żeńskiej przy mie kondycje. Oferty do Rozwoju pod „Absolwentka” 3634-2

Okazjal Niemieckiego 1 zł. teksta przez całe lato. Oferty pod „Konwersacja 6.” 3682-1

Sprzedaż.

Do sprzedania rower prawie nowy, Wład. Pusza 20 3629-2

Plac o dwóch frontach od ulicy Spornej i Chłodnej 45 lokale szerokie do sprzedania tanio Wład. Skwerowa 18, m. 1. 3672-5

Domek 8 mieszkań i komórek murowanych z ogródkiem przy st. w Koluszkach sprzedam za 8 tys. zł. lub zamienię na gospodarstwo. Wład. w Łodzi Świążka 28, Sanza. 3784-1

Sprzedam piwiarnię w dobrym punkcie, może być na inny interes. Oferty do Rozwoju pod „Sprzedaż” 3678-3

Sprzedam piwiarnię natychmiast ul. Pańska 3. 368-1

Okazyjnie sprzedam kredens, stół, krzesła, otomanę dywanikową, tremo, łóżko, garderobę, leżankę, szafę, Sienkiewicza 59, m. 4, ot. i p. i w. 3638-1

Posady i prace.

zaotiarowane.

Służąca potrzebna do wszystkiego Zgłaszać się Konstancja tynowska 115. 3556-1

Potrzebne 2 panienki do obsługi gości do mleczarni tylko panienki które już pracowały w podobnym interesie mają pierwszeństwo. Wiadomość ul. Sienkiewicza 40. 3648-1

Potrzebna służąca do wszystkiego Restauracja Zachodnia 11. 3608-2

Potrzebna panienka do obsługi gości, oraz dziewczyna do kuchni Bufet Resursy Kilińskiego 123. 3686-1

Lokale i mieszkania.

Do wynajęcia, zaraz pokój z kuchnią z wygodami słonecznymi, nowoczesnymi meblami i 4 lampowem radio lub osobno Przejazd blisko Elektrowni. ul. Przejazd 65, lewa oficyna parter. 3608-2

Do odstąpienia pokój z kuchnią z wygodami Petersburgska 11, m. 16, II piętro. 3375-1

Letnisko pokoje pojedyncze i po kilka z meblami i utrzymaniem lub bez Rzgowska 72, Dittkowski. 3680-3

Pokój do wynajęcia Kilińskiego 96, m. 6. 3674-3

Letnisko pokoje pojedyncze, wśród lasu i parku, blisko Łodzi do wynajęcia Wład. ul. Przejazd 18, m. 18, lewa oficyna II p. od 5-7. 3676-1

Różne.

Oddam na własność chłopczyka 1 i pół rocznego nieehraczonego Wólczańska 29, u dozorcy. 3589-1

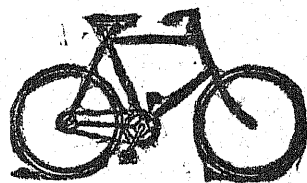
Fortepian do wynajęcia na 3 miesiące Wład. Przejazd 14 m. 6. front II piętro. 3618-1

Zaginal wksel na 200 zł. pl. 12/8.27 r. wyst. Stanisławy Mankowskiej w Grudziądzu. pl. 23 stycznia 25/26 na zlecenie Ludwika Mankowskiego niniejszym uniemożliwiam zgąbiony wksel. 3658-2

Zagubione dokumenty

Nachman Ostrowiecki zagubił paszport wyd. w Łodzi.

Marcin Kryk zagubił dowód osobisty, akt ślubny, oraz metrykę urodzenia wydane w Złoczawie. 3670-3



Rowery angielskie i francuskie

marki „Luoqso” oraz części rowerowe nabyć można w firmie „Dobropol” Piotrkowska 72 na dogodnych warunkach. Warsztat reperacyjny oraz lakierniczy. 2010

Do wszystkich matek

Używajcie dla dzieci tylko

puder „BOBO”

marki „GLOBUS”

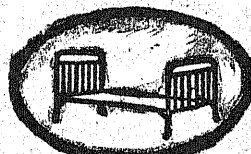
naprowadzony

złotym medalem

usuwa swędzenie, zacierzenie, dle i stan zapalny skóry. 1441-50

Pomocnik nadmajarza

Do Tkali bawelnianej potrzebny młody człowiek Polak z ukończoną Państwową Szkołą Włókienniczą mający co najmniej 2 lata praktyki w jednej z większych tkalni bawelnianych. Do oferty dołączyć „curriculum vitae” odpisy świadectw referencji, stosunek do służby wojskowej, stan rodziny. Oferty do Rozwoju pod „500” 3584-5



Ł ó ż k a

metalowe, materace druciane wyściełane, wózki dziecięce i mywalki, najdogodniej i najtaniej w składzie fabrycznym „DOBROPOL” Piotrkowska 75, w podwórzu. 1159-5

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 80 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsca. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem 1 w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-j w., po 7-iej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgiersku u Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Inf. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.-B. (Księgarnia Krzyżanowskiego), w Kowie Sadowa 4 (Wołyńska Agencja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 1,50; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.

Redakcja generalna i wydawnictwo: J. Czaplewski.

W. Heceni T. Czaplewskiego,

Redaktor odpowiedzialny Edmund Bartoszek.